OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once........................ 50c.
One inch once........................ $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page........ $40.00; Second and third page........ 20.00; Fourth page........ 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job printing in all modern languages neatly executed.

# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie........ $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Połndniowej, Afryce i Australii........ $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden........ c. 50
Od cala........ $1.00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy........ $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy........ $10.00; na czwartej stronicy........ $15.00 }

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 42. — Chicago, Illinois, Czwartek 20-go Października, 1892 roku. — Rok 20.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CASS MATTER.




# Telegramy Zagraniczne.

### Z WATYKANU.

Rzym, 13 paźdz. Kardynał Rampolla otrzymał z Washingtonu pismo podpisane przez Fostera, sekretarza stanu, w którem prezydent Harrison wyraża wielkie swe zadowolenie nad gotowością posłania na wystawę światową różnych przedmiotów przechowywanych w Watykanie.

### ROSYA.

Petersburg, 12 paźdz. „Dixneuvième Siecle", czasopismo wychodzące w Paryżu, ogłosiło wczoraj szczegóły zamachu na życie cara. Gdy pociąg, w którym znajdował się car, przejeżdżał obok Skierniewic, pękł nabój dynamitowy pod jednym z wagonów. Pięć ludzi zostało zabitych.

Petersburg, 14 paźdz. Dzisiaj stało przed sądem wojennym mnóstwo ludzi, którzy zostali uwięzieni za udział w rozruchach w Saratowie wybuchłych z powodu cholery. W Astrachanie zostało czterech buntowników skazanych na śmierć. Reszta oskarzonych zostanie odesłaną na Sybir.

### Austrya-Węgry.

Peszt, 12 paźdz. Ludwik Kossuth, znany węgierski patryota, miał tak ciężko zachorować, że o jego śmierci nie ma wątpliwości. Liczy blizko 98 lat.

Wiedeń, 13 paźdz. Cesarz Wilhelm przepędziwszy większą część dnia na polowaniu na sarny, wyjechał do Drezna. Do dworca towarzyszył mu cesarz Franciszek Józef Iszy.

### NIEMCY.

Monachium, 12 paźdz. Czesi Antosz i Swoboda zostali tutaj uwięzieni, gdyż na nich pada podejrzenie, że chcieli wykoleić pociąg, w którym cesarz Wilhelm jechał do Wiednia.

Berlin, 12 paźdz. Czterystoletnią rocznicę odkrycia Ameryki obchodzono przez nadzwyczajne przedstawienie w teatrze królewskim. Poseł amerykański Phelps i sekretarz jego Coleman i Jackson byli obecnymi.

Berlin, 16 paźdz. Cesarz Wilhelm obiecał podczas jego odwiedzin w Wiedniu węgierskiemu ministrowi stanu, że przy najbliższych odwiedzinach w Austryi uda się także do Pesztu. Powiedział mu także, że odwiedzi króla Humberta podczas zimy. W zamku w Schoenbrunn spał niemiecki cesarz w tej samej sypialni, w której kiedyś odpoczywał Napoleon I.

Austryaccy jeźdzcy dystansowi, którzy przybyli do Berlina, powrócili do Wiednia; pozostawili większą część ich koni w Berlinie, gdyż niektóre zdechły, a niektóre już na nic się nie przydadzą. Koniom niemieckich jeźdźców nie poszło lepiej.

Niemieckie stowarzyszenie dla ochrony zwierząt protestuje energicznie przeciw jazdom dystansowym i chce sprawę przedłożyć niemieckiemu sejmowi. Jen. Rosenberg oświadcza, że Austryacy z początku zaraz się nie szczędzili, i dla tego też zwyciężyli, podczas gdy oficerowie niemieccy zaraz po pierwszym dniu jazdy całą noc przespali. Jen. Rosenberg twierdzi, że austryacka konnica jest najlepszą w całym świecie.

— Prawie wszystkie gazety niemieckie zawierają artykuły o Kolumbie i twierdzą wyraźnie, że Stany Zjednoczone rozstrzygają los i przyszłość innych krajów amerykańskich. Podatek na tytoń zostanie prawdopodobnie podwyższony z 85 na 115 marek; cło na piwo zostanie podwojone, na trunki alkoholiczne podwyższone z 50 na 55 marek interesa bursowe mają płacić 50 procent. Koszta nowego prawa wojskowego, (które jeszcze nie zostało uchwalone) mają być pokryte przez podatek nałożony na krajowy tytoń.

### FRANCYA.

Paryż, 13 paźdz. Prezydent Carnot ozdobił amerykańskiego autora Henryka Harris za jego wyborną pracę o życiu i odkryciach Kolumba i wieku, w którym Kolumb żył, wielkim krzyżem legionu honoru.

— Rozniosła się pogłoska, że pułkownik Dodds, naczelnik francuzkiego wojska w Dahomey'u już nie żyje. Pogłoska potrzebuje potwierdzenia.

Paryż, 14 paźd. Belpyrite kopalnie w departamencie Rhodanu załamały się częściowo. Mnóstwo górników zostało zasypanych. Z pod rumowisk wydobyto trzy trupy. Bardzo wielu zostało pokaleczonych.

Londyn, 14 paźdz. Francuzki anarchista François, którego wczoraj uwięziono, stał dzisiaj przed sądem, aby pod oskarzeniem, że za pomocą dynamitu w Paryżu wysadził w powietrze restauratora Very wraz z jego mieszkaniem, być wydany Francyi. François zapiera się czynu. Termin został odłożony do czwartku.

Londyn, 16 paźdz. Paryzki korespondent do „Chronicle" donosi, że rząd francuzki zataił część telegramu nie dawno temu przesłanego przez pułkownika Dodds, naczelnika wojska francuzkiego w Dahomey, w którym pułkownik oskarza Niemców, że dostarczali królowi Behanzin amunicyi i pomagali mu do wzniesienia okopów według wzoru europejskiego. Mięszanie się Niemców do spraw w Dahomey, stanie się, jak się zdaje, przedmiotem przykrych rokowań dyplomatycznych.

### WIELKA BRYTANIA.

Glasgow, 12 paźdz. Kilku robotników zatrudnionych wczoraj na gruntach willi położonej w pobliżu Glasgowa, przy przekopywaniu zagona napotkali straszliwie zeszpecone ciało kobiety. Wnętrzności były wydarte i nogi i ręce ucięte.

Zbrodniarzem ma być niejaki Mc-Even, drugi „Jack rozpruwacz."

Dalsze kopania w ogrodzie okazały, że w różnych częściach ogrodu były zakopane różne części ciała nieszczęsnej ofiary.

Londyn, 12 paźdz. „Standard" dowiaduje się przez swego korespondenta w Shanghai, że majtkowie należący do załóg brytańskich okrętów, chcących łowić psy morskie, które zostały zabrane przez krzyżowce rosyjskie i zaprowadzone do Władywostoku, gorzko się uskarzają nad obchodzeniem się z nimi, jakiego doznali przez Moskali.

— Tajni policyanci znaleźli dzisiaj człowieka, który popełnił morderstwo w Glasgowie i to leżącego obok żwirówki prowadzącej z Glasgowa i Paisley. Poderznął sobie gardło widocznie dla tego, aby ujść przed tymi, którzy się za nim udali w pogoń, lecz rana jego nie jest śmiertelną. Nazywa się Mc-Even. Kobieta zamordowana należała do istot najgorszej klasy.

— W opactwie Westminster pochowano dzisiaj zwłoki lord'a Alfreda Tennyson.

— Dzisiaj wieczorem wyprawiono na cześć 400letniej rocznicy odkrycia Ameryki ucztę w hotelu „Metropole". Przewodniczył poseł hiszpański.

Londyn, 14 paźdz. Radykalne gazety potępiają księcia Walii dla tego, iż zamiast udać się na pogrzeb poety lorda Tennyson, brał udział w wyścigach w Haymarket.

— Chodownicy bydła starają się o przeprowadzenie prawa, na którego mocy żywe bydło przybywające z zagranicznych krajów, z wyjątkiem tego, które jest przeznaczone dla rzezi, ma podlegać kwarantannie. Ruch ten jest mianowicie skierowany przeciw bydłu z Ameryki.

— Mnóstwo fanatyków, którzy są niezadowoleni, że Knille, który został wybrany lordmayorem miasta Londynu, jest katolikiem, jeszcze jedno zrobili usiłowanie, aby wybrany nie zajął swego urzędu. „Anti-Popery Association" podała królowej petycyę, aby nie potwierdziła wyboru Knille'a. Nie ma naturalnie widoków, aby petycya została uwzględnioną.

Dublin, 15 paźdz. Z tutejszej poczty skradziono przeszłej nocy miech z pieniędzmi. Oprócz znacznej sumy zaginęły także ważne listy do lorda Houghton, wicekróla Irlandyi, do John'a Morley, naczelnego sekretarza dla Irlandyi i do innych wysoko stojących urzędników. Złodzieje nie pozostawili po sobie śladu.

Londyn, 15 paźdz. Straszliwa burza srożyła się przedostatniej nocy w północnej Anglii, Szkocyi i Walii. Strata jest niezmierną. Komunikacya pomiędzy miastami nadbrzeżnemi została przerwaną. Wiele okrętów zatopiło się wraz z załogami. W pobliżu Leeds rzeka wystąpiła z koryta i zalała miasto. W nizinach stoi pod wodą zboże jeszcze nie sprowadzone do stodół. W Wakefield został hotel podminowany przez wodę.

Londyn, 15 paźdz. Z wszystkich części Wielkiej Brytanii i Irlandyi nadchodzą sprawozdania o stratach narobionych przez ostatnie powodzie. W Yorkshire wystąpiła rzeka Aire ze swego koryta i zalała w okręgu Ponterract 18 mil kwadratowych. Wiele mieszkańców musiało się udać do górnych piętr swych domów, z których ich później w łodziach ocalono. Tuziny domów podminowanych przez wodę zawaliły się. Kopalnie w owej okolicy są zalane. Od niepamiętnych czasów nie było tak straszliwej powodzi w Yorkshire. Strata jest niezmierną.

### HISZPANIA.

Madryt, 12 paźdz. Dzisiaj rano rozpoczęła się uroczystość 400letniej rocznicy odkrycia Ameryki. Piękne panowało powietrze. Na „Calle Mayor" w „Punta del Sol" i w „Calle de Alcala" były urządzone arki tryumfu. W wszystkich kościołach odbyło się nabożeństwo. Głównem zjawiskiem był pochód profesorów i studentów hiszpańskich uniwersytetów. Uczestnicy mieli ubiory, jakie noszono za czasów Kolumba. Zastępcy amerykańskich, niemieckich, francuzkich, belgijskich i portugalskich uniwersytetów brali także udział w procesyi.

Huelva, 12 paźdz. W klasztorze Franciszkanów La Rabida odsłonięto dzisiaj wspaniały pomnik Kolumba w obecności królowej regentki, króla Alfonsa, ministrów państwa, senatorów, członków izby deputowanych, oficerów marynarki, wojska i niezmiernego tłumu. Rzeka i zatoka były przepełnione okrętami każdego rodzaju, a w chwili odsłonięcia odezwały się armaty z każdego okrętu. Królowa-regentka obdarzyła orderem „złotego runa" księcia de Veragua, ostatniego z potomków Kolumba w prostej linii.

Madryt, 15 paźdz. Królowa-regentka zajmie miejsce matki chrzestnej przy córce cesarza Wilhelma.

### WŁOCHY.

Rzym, 19 paźdz. Król rozwiązał Izbę deputowanych i rozporządził, że w dniu 6 listopada mają się odbyć nowe wybory. Nowa izba zgromadzi się 23 listopada. Do ukazu zostało przyłączone sprawozdanie o programie rządu. Dla wojska przeznaczono na rok 1892-93 196,300,000 lir. Co do konferencyi monetarnej, która się ma 22go listopada odbyć w Brukselli, powiada sprawozdanie, że państwa łacińskiej unii nie będą stawiać przeszkód uchwałom konferencyi.

Rzym, 15 paźdz. Messina i okolica na wyspie Sycylii została nawiedzona straszliwą powodzią. Wieś Nizza stoi pod wodą i mnóstwo domów zostało zabranych.

### RUMUNIA.

Bukareszt, 15 paźdz. W Bałkanach dało się wczoraj uczuć silne trzęsienie ziemi, które najbardziej się dało w znaki w Rumunii. W Bukareszcie trwało 15 sekund, w Galatz'u 30 a w Oltenicy 90 sekund. W ostatniem mieście powstał niezmierny popłoch. Ludzie wybiegli na rynek, aby nie utracić życia przez zawalające się domy. Jednakowoż nikt nie utracił życia.

Z Filipopolu, Warny i Ruszczuku w Bułgaryi donoszą także o trzęsieniu ziemi.

### Afryka.

Paryż, 14 paźdz. Urzędnicy wydziału marynarki donoszą, że pogłoska o śmierci pułkownika Dodds, naczelnika francuzkich sił w Dahomey'u nie jest prawdziwą, i że codzień nadchodzą sprawozdania, że pułkownik powoli, lecz stale się posuwa przeciw Dahomeyczykom.

### CHINY.

Londyn, 13 paźdz. Z Shanghai donoszą do „Times'u", że oddział krajowców uderzył na angielskich misyonarzy w Kiang Yong w prowincyi Fu-Kin. Tłum podpalił mieszkanie pastora Phillips i zniszczył takowe do szczętu. Pastor i jego żona z wielką biedą uszli przed śmiercią.

### ARGENTYNIA.

Buenos Ayres, 14 paźdz. Senor Louis Saenz-Pina złożył dzisiaj przysięgę jako prezydent rzeczypospolitej. Policyanci i żołnierze strzegli budynek kongresowy i inne budynki publiczne, aby zapobiedz rozruchom.

— Na cześć Kolumba odbyła się tutaj uroczystość trwająca trzy dni.

### CUBA.

Havana, 12 paźdz. Uroczystość 400letniej rocznicy odkrycia Ameryki rozpoczęła się dzisiaj wystrzałami armatniemi z twierdzy Morro Castel z La Punta i z Casa Blanca. W katedrze odśpiewano Te Deum. W ogóle obchodzono dzień dzisiejszy jako święto narodowe.

### MEKSYK.

New Orleans, La., 13 października. W stanie Sinola w Meksyku robią się przygotowania na osiedlenie 1000 Japończyków. Prezydent Diaz żywo się interesuje tą sprawą. Zresztą mają się osiedlić tylko Japończycy, którzy posiadają pewną kulturę, jak rzemieślnicy, robotnicy fabryczni, rolnicy itd.

Mexico, 15 paźdz. Wzdłuż całej zatoki sroży się orkan. Kilka okrętów zostało rozbitych i wiele domów nad wybrzeżem padło ofiarą orkanu.

## CHOLERA.

Hamburg, 12 paźdz. Urzędownie donoszą, że wczoraj zachorowało tutaj 19 osób na cholerę, a dwie umarły.

Z Altona donoszą o dwóch wypadkach cholery bez śmiertelnego wyniku.

Petersburg, 12 paźdz. Wczoraj zachorowało tutaj na cholerę czternaście osób, umarły dwie osoby.

Peszt, 12 paźdz. Podczas ostatnich 12 godzin zachorowało tutaj na cholerę 49 osób, a wydarzyło się 13 wypadków śmierci. Siedmiu żołnierzy, którzy zachorowali na cholerę, wysłano do lazaretu załogi.

Londyn, 12 paźdz. „Standardowi" donoszą z Odessy, że cholera się sroży po całym południowym zachodzie Rosyi.

Peszt, 15 paźdz. Podczas wczorajszego przedstawienia w operze kobieta jakaś znajdująca się na galeryi dostała gwałtownych kurczy. Okazało się, że ma napad cholery. Obecni, gdy się o tem dowiedzieli, jak najprędzej porzucili swe siedzenia i biegli ku drzwiom. W natłoku zostało mnóstwo osób pokaleczonych, lecz o nieszczęsną niewiastę nie troszczył się nikt, i zabawiło dosyć długo, nim ją odesłano do szpitala.

Hamburg, 16 paźdz. Wczoraj wydarzyły się tutaj trzy wypadki cholery i trzy wypadki śmierci na tę zarazę.

Peszt, 16 paźdz. Dzisiaj zachorowało 23, umarło 10 ludzi na cholerę.

Amsterdam, 16 paźdz. W całej Hollandyi zachorowały wczoraj dwie osoby na cholerę, a jedna umarła.

Petersburg, 16 paźdz. Dziesięć osób zachorowało tutaj wczoraj na cholerę, a trzy osoby uległy zarazie.

### Z niw polskich.

W Buffalo, Agnieszka Szterling zaskarzyła Jana Kankanowskiego o $500 odszkodowanie, gdyż się podobno źle wyraził o jej prowadzeniu się. Sąd skazał go na zapłacenie pannie Szterling $328.50, a ponieważ ich nie miał, posłano go za kratki.

— Wskutek ran otrzymanych przez przejechanie przez pociąg Lake Shore kolei umarł w Buffalo Jan Bengula pochodzący z Galicyi.

— W Pittsburgu strajkierzy napadli Fr. Misteskiego idącego do pracy i zbili go tak, iż utracił przytomność. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

— W Pittsburgu dostał się pod koła wozu 19-letni Borowski tak nieszczęśliwie, że w kilka minut umarł.

— W Milwaukee ośmioletnia córka rzeźnika Orłochowskiego wpadła do kadzi zawierającej roztopiony smalec i strasznie się poparzyła.

— W Wabash, Ind., w fabryce kapeluszy Polak Kubarz wpadł do kotła, w którym gotowano farbę. Poparzył się tak ciężko, że wkrótce umarł. Nieszczęśliwy liczył lat 30; zostawił żonę i dwoje dzieci w Królestwie.

— W Merrill, Mich., Franciszek Kostrzewski został podczas burzy zabity od pioruna.

— W Woodhaven, L. I., został przejechany przez kolej elektryczną i zabity na miejscu robotnik kolejowy Andrzej Tobolewski. Pozostawił żonę i 6 małych dzieci.

### Kąpiele.

Kapitaliści z Chicago zakupili źródło siarczane zwane "French Lick Sulphur Spring" w Orange powiecie, Indiana. Chcą tam wybudować olbrzymi hotel i kąpiele. Zapłacili $500,000.

### Nieszczęście kolejowe.

Z Providence, R. I., donoszą 14 paźdz.: Dzisiaj rano około godziny 6 zderzyły się dwa pociągi towarowe New London i Northern kolei w pobliżu Harrison's Landing dwie mile od New London. Czterech ludzi i trzy konie zostało zabitych. Przyczyną nieszczęścia ma być niedbałość urzędnika w Norwich.

### Pokłady żelaza w pobliżu Fort Dodge, Iowa.

Z Fort Dodge donoszą, że wzdłuż rzeki Des Moines na północ od miasta znaleziono bogate pokłady żelaza. Znawcy powiadają, że ruda jest taką dobrą, jak najlepsza, którą można znaleść na zachodzie.

### Nie widzieli nigdy światła gazowego.

Z Des Moines, Iowa, donoszą 14 paźdz.: Panią Lizzie Stevens z Missouri, Kas., znaleziono dzisiaj nieżywą w jej pokoju w hotelu. Przybyła przeszłej nocy i zadmuchnęła gaz. Syn jej liczący lat 27, zajmował sąsiedni pokój. I on zadmuchnął gaz, lecz otwarte okienko ocaliło jego życie. Gdy odzyskał przytomność, powiedział, że ani on ani jego matka nie widzieli nigdy światła gazowego.

### Przed sądem za otrucie męża.

Z Ashland, Wis., donoszą 14-go paźdz.: Wybierają tutaj obecnie "jury", dla procesu Berty Lipka z Butternut, oskarżonej o otrucie męża, który się nazywał Krause. Juliusz Lipka teraźniejszy jej mąż, uwięziony o wspólnictwo w zbrodni, będzie miał osobny proces. Krause kazał przeszłej zimy uwięzić Lipkę, twierdząc, że mu żona wyznała, iż dostała od Lipki trucizny, za której pomocą miała ona męża zgładzić ze świata. Lipki nie sądzono nigdy o tę sprawę. W kilka tygodni potem Krause otruty strychniną umarł. Lipka i piękna wdowa, pani Krause, pobrali się wnet potem, lecz przepędzili miesiąc miodowy w więzieniu, gdyż zostali natychmiast uwięzieni, skoro się dowiedziano o przyczynie śmierci Krause'go.

### Jeszcze o nieszczęściu w Sterling kopalni.

Z Pottsville, Pa., donoszą 14-go paźdz.: Przekonano się ostatecznie, że w kopalni Philadelphia i Reading kolej, w Sterling Run w pobliżu Shamokin, jedenaście ludzi zostało zabitych lub pokaleczonych. Pięciu zostało zabitych a sześciu tak poparzonych i pokaleczonych, że o wyzdrowieniu nie ma mowy. Gdy się eksplozya wydarzyła, spadywały węgle, kamienie itd. do szybu, przez co pięciu górników zostało zasypanych. Wysłano ludzi natychmiast na ratunek, lecz dla niepewności kopalni i złego powietrza powoli tylko było można się posuwać. Dopiero dzisiaj rano wydobyto ostatniego ze zasypanych. Ratunek był bardzo niebezpiecznym, lecz obecnie wydobyto już wszystkie ofiary na powierzchnię ziemi.

### Jedyny człowiek tylko aresztowany.

W historyi nowoyorskich sądów policyjnych nigdy nie zostanie zapomnianem, że w dniu 12 paźdz. podczas uroczystości Kolumba 1892 roku, do sądu policyjnego w "Tombs" przyprowadzono jednego tylko więźnia, a tym "jedynym" był reporter John Green. Ten z powodu uroczystości tak się napił, że policyantowi McCarthy nie pozostało nic innego, jak tylko uwięzić ozdobę nowoyorskiego gazeciarstwa. Sędzia McMahon potępiał Green'a, że sprzeniewierzył się zasadzie, iż gazeciarz nigdy się nie upija i skazał go na $5 grzywny, którą to kwotę reporter, który co dopiero odwiedzał różne saloony, nie był w stanie zapłacić. Green byłby musiał zapoznać się z "wyspą", gdyby obecni reporterzy dla gazet wieczornych nie byli się ujęli za nim i udobruchali sędziego. Green'a wyprowadzono w tryumfie z więzienia.



# PRZED STU LATY

CZYLI

## OSTATNIE CHWILE POLSKI

przed jej pierwszym rozbiorem

przez

STEFANA REWERA.

---

(Ciag dalszy.)

Któż się przeto zdziwi, że sił nie stało na zbawienie narodu?! — Dziś po stuletniej niewoli i niedoli wolno wnukom i prawnukom przypatrzeć się ówczesnemu nierządowi, godzi się powtórzyć bez obawy, że pycha, zazdrość i przesądy wzięły się za ręce, a przybierając się w płaszczyk religii i patryotyzmu, kopały grób, w którym z narodem i siebie samych pogrążyć miały. —

Zamknij się, serce, nie bolej, a ty pisz, pióro, co każe prawda i dobro tych, którzy jęczą za błędy swych dziadów i pradziadów.

Na manifest króla Stanisława odpowiedziano bez wszelkiego wstydu, bez wszelkiego szacunku dla królewskiego majestatu: że on jeden jest przyczyną wszystkiego złego, jest tamą wszelkiego dobra. Obwołano go gwałcicielem prawa, wolności i wiary! —

Co za okropne położenie! Zamiast się rzucić na wroga zewnętrznego, naród dzieli się na partye i toczy wojnę domową. Zamiast wypędzać moskiewskich generałów, konfederacya odpycha króla, senat, sejm, wodzów, odpycha wojsko narodowe, wyrzeka się skarbu, wyrzeka wszelkich przyjaznych stosunków z ościennemi mocarstwami. I miałoż tu być lepiej?! Siedem tysięcy najlepszego żołnierza zostało przy królu w bezczynności; twierdze królewskie były dla konfederatów zamknięte; uciekali od konfederatów najświatlejsi ludzie wierni koronie; mnóstwo spokojnych założyło ręce nie chcąc iść przeciw władzy; setki najdzielniejszych wyniosły się za granicę.

A Konfederacya cóż robiła tymczasem? —

Nie mając skarbu własnego, żyła z grosza wyciskanego gwałtem, po prostu z rabunku: głodziła kraj, jak sami Moskale, gorzej jak Moskale, gdyż krzywda od swoich wyrządzona podwójnie boli.

Razem idąc z królem, Konfederacya byłaby jak ongi Szweda, wypędziła teraz Moskala. Pułaski byłby zasłynął jak Czarnecki — ksiądz Marek byłby może Kordeckiemu równy; ale dziś — była skazaną na zgubę,

Co gorsza, Moskwa mogła udawać, że bijąc konfederatów zaprowadza w Polsce ład i porządek, a w imię takiej pomocy brała wszystko co chciała, a na jeńcach konfederackich dopuszczała się okrucieństw, którym by dziś nikt nie uwierzył! — Nagich konfederatów wiązali Moskale do końskich ogonów i cwałem z niemi pędzili; głodzili ich; bezbronnych wycinali w pień, stawiali za cel do strzałów i do piki: *zdzierali z żywych skórę*, naśladując w kroju skóry narodowy strój polski: puszczanym obcinali ręce i nogi; z niewiastami obchodzili się jak dzikie zwierzęta. Co ocalało z jeńców, to caryca gnała na Sybir, albo zaprzedawała Fryderykowi. Ten ostatni założył na granicy kantony do handlu ludźmi i liczył pod one czasy w swem wojsku 5000, wyraźnie pięć tysięcy przymuszonych konfederatów! Sprzedawano mu nietylko tych, których z bronią w ręku ujęto ale i tych, którzy tylko posądzeni byli o spólnictwo z konfederatami! —

Polacy, czyż uwierzycie, że się to wszystko działo przed stu laty, a sto lat po zwycięztwie wiedeńskiem?!

*Nr. 18. Zjazd w Nissie. — Pierwsze targi o Polskę.*

Konfederacya, która tak wyraźnie zrywała wszelkie stosunki z prawnie wybraną i namaszczoną Głową narodu, odbierając jej nawet sposobność do przeprowadzenia zbawiennych odmian w kraju, nie mogła mieć za sobą ani poparcia zagranicy, ani błogosławieństwa niebios. Katarzyna, korzystając z fałszywego stosunku konfederatów do władzy i do sumienia narodowego, wyzyskała ten stosunek dwojako: konfederatów biła jako buntowników i sprawców niepokoju w przyjaznym kraju, którego „całość" zapewniła, którego była protektorką i obronicielką, królowi zaś Stanisławowi śmiało w oczy powiadać kazała, nie przypuszczając wcale jego posłów do siebie, że on sam jest przyczyną wojny konfederackiej, bo gdyby nie on, toby konfederacyi wcale nie było. Tak gnieciony z dwóch stron król ulegał Imperatorowej coraz bardziej — oddalał od swego boku wszystkich ludzi dobrze mu radzących — bo tak chciała Moskwa. Mógł ci nie oddalać, mógł uchwycić za oręż, mógł zginąć z honorem — to prawda; ale mając ogromny zastęp szlachty przeciw sobie, nie był pewny, czy odzew jego wojenny znajdzie jakiekolwiek w narodzie echo.

Tymczasem zmarniały oddziały Pułaskich; Suwarów bił konfederatów na każdem miejscu, Franciszek Pułaski zginął pod Łomazami (w Sierpniu) a ostatni z braci, Kazimierz, w dziesięć koni schronił się za granicę węgierską. Moskale zrabowali nowe powiaty, wywieźli skarby i bibliotekę Nieświezką, a uprzątnąwszy konfederacyą, obrócili się przeciw Turkom.

Niestety, i tu się im powiodło aż nadto dobrze. Jańczarowie stracili karność i byli źle uzbrojeni; łupili raczej niż wojowali. W obozie pod Benderem był nieład ogromny; na przeprawie przez Dniestr zarwał się Turkom most i stracili na nim 9,000 ludzi — Moskale bez wystrzału zajęli opuszczony przez Turków Chocim, następnie Jassy i Bukareszt — wojna turecka skończyła się tryumfem dla Katarzyny.

Były jeszcze resztki konfederatów w Małej Polsce, a zebrane pod Krakowem, urosły do liczby pięciu tysięcy pod Dzierzanowskim i do 3,500 set pod Bierzyńskim. Ale pycha z niezgodą i te siły rozproszą. Bierzanowski bez prawa przybrał samowolnie tytuł marszałka generalnego, Dzierzanowski, również bezprawnie, kazał go schwytać i okuć w łańcuszki. — Niech tu się teraz takie wojsko bije z Moskalami, gdzie partya stoi przeciw partyi, ta za tym, tamta za drugim obstając wodzem.

Dość powiedzieć, że od zawiązku konfederacyi do tej chwili, t.j. do poddania się Krakowa (dnia 9go Listopada 1769 roku) przez 7 tylko kwartałów, wymarniało i zginęło 15 tysięcy, wyraźnie 15 tysięcy szlachty — i za co? powiedzmy ze smutkiem — za nic, chyba za ten honor narodowy — składając niejako protest do akt Europy przeciw opiece najezdniczej Carycy.

Sąsiedzi obliczyli, że trzeba to konanie przedłużyć; sąsiedzi obliczyli, że taka wojna niweczy Polskę a Moskwę osłabia. Prusy i Austrya przekonały się, że trzeba podsycać konfederacyą, aby Moskwa nie zalała ziem graniczących z Austryą od wschodu. Obaczymy, jak się do tego zabrano.

Fryderyk II. pruski, związany z Moskwą przymierzem już r. 1764go, obowiązany prócz tego do płacenia Moskwie rocznie 480 tysięcy talarów na wojnę, z której dla niego żadna nie płynęła korzyść, ostatecznie postanowił wycofać się z tego związku zręcznie, i w tym celu pogodził się z najzawziętszym nieprzyjacielem swojem, Józefem IIgim.

Wspólny interes łatwo rodzi zgodę; obaj monarchowie powzięli chęć porozumienia się i zjechali się w końcu Sierpnia w Nyssie, mieście znanem na Szlązku. Co ze sobą mówili, nikt nie wie, bo rozmawiali sam na sam, tajemnie, bez świadków, zwłaszcza podczas dwóch ostatnich i stanowczych rozmów. Co knowali, nikt się nie dowie; skutek chyba zdradził nieco ich zamiary,

Ledwo się rozjechali, zaraz Józef zaczął się umizgać do konfederatów; Cesarzowa Marya Teresa ujrzała w nich naraz „obrońców wiary i honoru narodowego." Król Fryderyk także się odmienił, dał nawet konfederatom kilku oficerów, pozwolił u siebie kupować broń i proch — czego wprzódy nie było wolno.

Naraz konfederatom zdało się, że mają dwóch sprzymierzeńców — i na nowe zdobywać się zaczęli posiłki. Starszyzna konfederacka przeniosła się do Cieszyna na Szlązku i do Biały, na granicy Szlązka i krakowskiego województwa, skąd kierowała ruchami. Konfederacya istotnie odżyła — cóż, kiedy zamiast bić wroga, zaczęła — o zgrozo — pisać nowe manifesta — przeciw królowi. Wstyd czytać, co mu wyrzucała — tak już wtedy zmalały rozumy obywatelskie. Zaślepienie konfederacyi doszło do tego stopnia, że ogłosiła zdrajcami kraju i infamisami wszystkich tych co się podjęli poselstwa i pełnomocnictwa do obcych dworów od króla i Rzeczypospolitej.

*Nr. 19. Smutna to, ale prawdę wyznać trzeba.*

Zapyta się niejeden; jaki też był ład i porządek w tej konfederacyi?

Rodacy mili, gdybyśmy baczyli tylko na honor i wstyd narodowy, tobyśmy na to pytanie nie odpowiadali, rzucając raczej grubą zasłonę na błędy naszych przodków. Ale na cóż by się to przydało? Czyliż przydusilibyśmy prawdę? Czyliż nie okłamywalibyśmy was, nie powiadając szczerze, jak to było? Czyliż nie winni wam jesteśmy wypowiedzenia wszelkiego otwarcie, abyśmy z dawnych błędów otrząść się mogli i korzystali ze smutnych doświadczeń?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kalendarz Tygodniowy.

PAŹDZIERNIK, 1892.

20 Czwartek, Jana Kant.
21 Piątek, Urszuli p.
22 Sobota, Brunona b.
23 Niedziela, Św. Reliquii.
24 Poniedziałek Rafała Arch.
25 Wtorek, Kryspina m.
26 Środa, Ewarysta p.

# Korespondencye "Gaz. Pol."

Brazylia, Rio Janeiro, 26 sierpnia, 1892 r.

Drodzy Panowie!

Jak Panom wiadomo z poprzednich moich wołań, że w Brazylii dla naszego nieszczęśliwego ludu koniecznie potrzebni są kapłani. W tym celu straciwszy nadzieję o przybyciu kapłanów z północnej Ameryki zwróciłem się do Europy. Tam znaleźliby się godni kapłani i pełni poświęcenia, ale przybyć nie mogą; więc gdy nic ztamtąd nie słychać, wybrałem się tam, a najprzód do Rzymu, aby Dostojnikowi, jako dziś Ojcu nieszczęśliwej Ojczyzny, przedstawić opłakany los nieszczęśliwego ludu polskiego w Brazylii. I właśnie w tym celu w Rio Janeiro czekam na okręt do Europy i staram się religijnie obsłużyć tych rodaków, którzy tu mieszkają.

Tu oprócz znacznej liczby ludu roboczego zastałem kilku inteligentnych i zacnych Rodaków, pełnych poświęcenia się dla swych Braci. A szczególniej Pana Barszczewskiego, którego w roku zeszłym poznałem w stolicy Argentyny Buenos Ayres, a teraz jako stałego pracownika do pism europejskich, znalazłem czasowo bawiącego w Rio Janeiro. Nieoceniony ten człowiek pracę i całe życie swoje poświęca dla Rodaków. Zna Pan Barszczewski dobrze uczciwą „Gazetę Polską w Chicago" i pragnie, aby Panowie byli łaskawi przesyłać ją, (zmieniwszy mój adres), Towarzystwu polskiemu w Rio Janeiro.

Szlachetny i zacny Pan Barszczewski wybiera się także do Chicago na wystawę, a nawet jeszcze wprzód tam będzie, gdyż pragnie mieć tam odczyty, o stosunkach i smutnem położeniu wychodźtwa polskiego w południowej Ameryce.

Otóż Czcigodni Panowie swoim pomagajcie, i wpływem, jaki w Chicago macie, dopomóżcie temu zacnemu Rodakowi i przedstawcie go tam, komu będzie potrzeba.

Ja z Rzymu a potem z Galicyi doniosę kochanym Panom, co tam znajdę i usłyszę. Do Brazylii już na pewno nie wrócę, gdyż stałem się tam nieużytecznym: ponieważ cały fundusz, jaki miałem, już wydałem, i więc jeździć po koloniach już nie mam o czem. A nawet na jednej kolonii byłbym bezużytecznym, gdyż wypadkiem rozbiłem kość w kolanie, wskutek czego nogę mam ciągle spuchniętą i po górach do chorych chodziébym nie mógł. I wreszcie po roku pracy i badań nad położeniem ludu polskiego w Brazylii przekonałem się, że Brazylia nie dla Polaków ani Polacy dla Brazylii, o czem tomy możnaby pisać. I właśnie Pan Barszczewski przedstawi to w odczytach. Cały lud polski, jaki tu jest, pragnie tylko, aby mógł zdobyć fundusz na drogę i powrócić do Europy lub do Północnej Ameryki. A ci, którzy tu pozostaną, prędko będą musieli zbrazylerować się i zginąć dla narodu. Więc kapłani polscy młodzi tu są potrzebni, ale tylko na kilka lat, aby nie dać upaść nieszczęśliwemu ludowi i wyprawić go z Brazylii.

Ściskając serdecznie żegnam drogich Panów, a Paniom najgrzeczniejsze pozdrowienie przesyłam.

Ks. M. Możejewski.

Menominee, Mich., 11 paźdz., 1892.

Wielce się raduje serce każdego prawego Polaka, widząc swych rodaków na obczyźnie rozszerzających patryotyzm, przez wspólne, niewinne zabawy.

Oto i u nas w Menominee Polacy garną się do tego dzieła, lecz tylko częściowo. Otóż we czwartek, 6 paźdz., odbył się pierwszy polski teatr w Menominee za pośrednictwem pana Fr. Jeszka a po przedstawieniu bal. Odegrano sztukę "Błażek Opętany" w hali polskiej p. Burzyńskiego. Sztuka udała się świetnie. Hala przepełniona była widzami, na których twarzach malowało się ukontentowanie, gdyż Opętany Błażek (p. Jeszka) i Walek Sroka (p. Burzyński) swą grą doprowadzali widzów nieustannie do śmiechu.

Występowali na scenie:

Błażek opętany....p. F. Jeszka,
Czesław...............Janowicz,
Walek Sroka........Burzyński,
Celestyn...........Matuszewicz,
Marcin.......... p. Anczewicz,
Anastazya.......p. Kiszelewska,
Klementyna.........p. Smolter,
Salusia...............p. Utych,

za których pracę zasyłamy im staropolskie "Bóg zapłać"

Edwin Kudlicki.

Sturgeon Lake, 7 paźdz.

Dnia 18 września przybył do nas ks. Wawrzykowski z Perham i odprawił nabożeństwo i pozostał do poniedziałku, w którym to dniu miał mszą św. i pochrzcił dzieci, przy której to sposobności radził, abyśmy się krzątali około naszego kościoła. Rada poskutkowała, albowiem ob. Jan Romanowski ofiarował $25 na monstrancyę, a M. Dunajski ze synami $56 na obraz św. Izydora. Spodziewamy się, że później znajdzie się jeszcze więcej Dobrodziejów. Wielebny kapłan radził nam także, abyśmy dali poświęcić nasz kościół, która to uroczystość odbędzie się dnia 23go bm. W poświęceniu będą brali udział ks. Sroka z Duluth i ks. Wawrzykowski. Mamy nadzieję, że z Duluth przybędą na poświęcenie naszego kościoła cztery towarzystwa polskie.

Kościół nasz jest ukończony, a plebania będzie także gotową do tego czasu.

Maciej Dunajski.

### *Mowa Dr. Karola Lewakowskiego*

Członka izby deputowanych w Wiedniu
Na Kongresie Pokoju w Bernie, dnia 26 Sierpnia 1892 roku.

KOLEDZY!

Ażeby uniknąć wszelkiej pomyłki, stwierdzam przedewszystkiem, iż nie występuję w imieniu moich kolegów z parlamentu Wiedeńskiego, nie mając do tego mandatu; nie posiadam również mandatu delegowanego któregokolwiek z towarzystw pokoju, których jestem prostym zwolennikiem. Trudno mi tu określić w czyjem imieniu dziś przemawiam. Pięknieby to brzmiało, gdybym mógł ogłosić: oto przemawiam w imieniu Niemiec albo w imieniu Francyi!

Wielki naród, wielkie państwo, potężny głos! A jednak głos tych, w których imieniu przemawiam, przez wieki był uważnie słuchany przez Niemcy. Francya nieraz wzywała go, a Wschód drżał przed tym głosem! Dziś czasy się zmieniły, nawet w kongresie międzynarodowym, potrzeba przyznać, jeszcze niekiedy głos posiada równe prawa, więc wolę wam powiedzieć, iż przemawiam w imieniu tych, którzy są pozbawieni głosu! Pozwólcie, ażebym wypowiedział: Polska, wykreślona z liczby państw wolnych i niezawisłych, gorąco pragnie przyłączyć się do prac cywilizacyjnych kongresu, uznając zasługę i ogromną doniosłość zagadnień, podniesionych w chwili, kiedy całe narody stoją pod zbroją i wybuch okropnych wojen grozi lada chwila; kiedy rosnąca codziennie nienawiść pomiędzy rasami, fanatyzm religijny świeżo obudzony i nieokiełzany radykalizm w zbawiennem dziele reformy społecznej, ranią każde serce szlachetne, i rozpaczać nam każą o postępie cywilizacyi pod koniec XIX-go stulecia. Ale mając ręce związane, wyjątkowem swem pomiędzy ludami europejskiemi położeniem, Polska nie może przyłączyć się do tych prac bez zastrzeżenia ściśle i otwarcie wypowiedzianego. My wiemy, iż oficyalnem zadaniem kongresu nie może być nic innego, jak zaproponowanie załatwienia całego ogółu zagadnień, odnoszących się do prawa międzynarodowego z pod którego Polska obecnie wskutek aktu dowolnego, znajduje się wyjętą; ale my wiemy równocześnie, iż każdy kongres nakłada na uczestników swoich obowiązek trzymania się powziętych uchwał, starania się o ich szerzenie i wprowadzenie ich w życie. My nie wątpimy, panowie, że uchwały wasze będą wysoce humanitarne i odpowiedzą wzniosłym celom, ogłoszonym w porządku dziennym kongresu. Ośmielę się jednak przypomnieć, że kongres europejski mocarstw z roku 1815, który był naturalnem następstwem despotycznej i wybitnie rewolucyjnej akcyi Napoleona I, również zamanifestował zasady jak najwznioślejsze pod względem nastąpić mających rządów i wolności filozoficznej, a jednak równocześnie, zatwierdził rozbiór naszej Ojczyzny. Mamy przeto wszelkie prawo być ostrożnymi, przystępując do tej pracy.

My uznajemy potrzebę zwoływania kongresów międzynarodowych, wysoką pożyteczność postanowień, przemawiających za wiecznym pokojem, za rozwiązywaniem zatargów międzynarodowych przez rozjemcze sądy, za uchwaleniem ścisłego kodeksu dla prawa międzynarodowego, słowem za wszystkiemi temi wysoce humanitarnemi urządzeniami, do przyjęcia których, za pomocą zorganizowanej i wytrwałej propagandy, mocarstwa mogłyby być zmuszone, i chętnie przystępujemy do tego dzieła. Dopókąd jednak porządek międzynarodowy w Europie nie jest oparty na prawidłach odwiecznej sprawiedliwości i przyrodzonej ludzkości, a nadających każdemu narodowi prawo stanowienia o samym sobie, dopókąd wielkie i światłe narody pozwalają używać się za narzędzie ucisku i ciemiężenia słabych, my nie możemy przystąpić do tej pracy pokojowej bez zastrzeżeń, a to nietylko dla nas samych, skoro winni jesteśmy przedewszystkiem zachować sobie wolność co do wyboru środków i sposobów, które dla odzyskania własnej wolności za potrzebne uznamy, ale i niemniej dla innych, gdyż wy nas zawsze i wszędzie zastaniecie po stronie słabych i uciśnionych! My nie wątpimy, że kongres zajmie się również skargami narodowości, które się czują w swych prawach pokrzywdzone, że ich krzywdy będzie rozbierał i może o nich orzekał. Cenimy wasze zdania wysoce i uważamy uchwały wasze za uprawnione, jednakowoż my nie przybyliśmy tutaj u was szukać poparcia moralnego, przeciw nadużyciom przemocy!

Kongres pokoju — daj Boże stanie się kiedyś trybunałem, dziś jest tylko trybuną. A zwłaszcza nie uważamy się za jakąś drobną narodowość, któraby potrzebowała stawiać swoje żałoby przed wasz trybunał. Pamięć tego, co przechodzimy w ciągu nieszczęśliwego stulecia, zachowujemy zamkniętą w sercach naszych.

Nie obawiajcie się usłyszeć tu skargi nad losem, który nam Europa przez ten czas przeznaczyła. Nienawiści wskutek tych krzywd nie czujemy do żadnego narodu, nie przeklinamy nawet tych, którzy do dziś dają się użyć za pogardy godne narzędzie krwawych prześladowań. My wszystkich kochamy, uważając braterstwo pomiędzy narodami za najwyższe przykazanie ludzkości, niosąc górą starą polską chorągiew, na której stało napisano: „Za naszą i Waszą wolność."

Jeżeli przybyliśmy tutaj brać udział w pracach kongresu pokoju, to dlatego ponieważ zasady, głoszone przez ten kongres, są właśnie te, które my z mlekiem naszych matek wyssaliśmy, ponieważ one są też same, które konstytucya nasza ogłosiła przed całem stuleciem; ponieważ są one wyciągiem z pieśni Mickiewicza, tą biblią, którą rozproszona po całym świecie emigracya nasza głosi od wieku. Mam honor przemawiać w imieniu narodu jednolitego, który liczy dwadzieścia kilka milionów ludzi, szczyci się dziejami, zapisanemi na kartach historyi przez przeszło dziesięć stuleci i świadomym jest swych zasług wobec Europy i cywilizacyi.

Wiem przeto, że mam prawo przemawiać tutaj z podniesionem czołem. Stwierdzam fakt, iż pomimo usiłowań pierwszych mężów stanu, wykreślenia nas zupełnego z listy ludów żyjących — oto żyjemy! pozostajemy odrębnym narodem, wzmogliśmy się w liczbie i z generacyi na generacyę krwią własną świadczymy, żeśmy się nie wyrzekli naszych praw. Z dumą wskazać mogę na to stulecie barbarzyńskiego ucisku, w którem ani na chwilę nie zeszliśmy z zaszczytnego stanowiska, jakie pomiędzy pierwszemi narodami Europy, w nauce, w literaturze i sztukach pięknych zawsze zajmowaliśmy. Świadomi jesteśmy, że pomimo podziału Polski, naród nasz we wszystkich wypadkach, jakie w ciągu tego stulecia wstrząsnęły Europą, miał przydzieloną sobie rolę, której waga, jakiekolwiek ztąd były dla nas następstwa, zaciężyła na państwach i narodach. Energia narodu naszego nie wygasła — bądźcie panowie o to spokojni, a kiedy przyjdzie chwila, zaważymy znów na wadze losów mocarstw i narodów! Wiedząc to, we własnych siłach szukamy środków do obrony praw naszych i do zdobycia naszej wolności, a czynimy to, przejęci wiarą jaka przystoi narodowi chrześciańskiemu, iż na tym świecie powstanie jeszcze inne królestwo, niż panowanie siły brutalnej dział, karabinów i dynamitu.

Oświadczamy przeto głośno narodom reprezentowanym w tem świetnem zgromadzeniu, żeśmy nigdy nie przestali uważać podziału Polski za niebyły i dla nas prawnie nie istniejący, a to w obliczu Boga i w obliczu ustaw, które mocarstwa współczesne raczyły uznać za prawo międzynarodowe. Oświadczamy, iż protestujemy przeciw obecnemu porządkowi rzeczy, o ile on dotyczy naszego położenia międzynarodowego, który uważamy za nieprawny, domagając się naszych praw przyrodzonych, nie podpadających żadnemu zadawnieniu.

Przystępujemy do prac kongresowych pod zastrzeżeniem, iż nadal zachowujemy wolność w użyciu wszystkich środków uznanych przez prawo międzynarodowe, jako legalnych, w wypadkach obrony własnej, aż do chwili, kiedy napowrót zdobędziemy wolność.

Wiem, iż pomiędzy szanownymi członkami kongresu znajduje się wielu, którzy nie zgadzają się z tem, ażeby pod obrady kongresu wprowadzano sprawy, dotyczące wymierzania sprawiedliwości międzynarodowej, chociażby nawet we formie tej, której ja użyłem, nie domagając się od was niczego, tylko wskazując na tę ranę otwartą. I ci obchodzą się z nami jak z ludźmi rzekomo przejętymi jakąś „ideą fixe", jaką „marottą", która może popsuć sprawę pokoju, narażając ją na niebezpieczeństwo. Ci przezacni członkowie kongresu nie są szczerzy. Zapominają oni, że „idée fixe" właśnie jest ich przypuszczenie, że pokój powszechny da się zaprowadzić bez wymierzenia powszechnej sprawiedliwości, opartej na środkach przymusu do niej. Zdaje mi się, że się nie mylę, twierdząc, że to oni właśnie są tymi, dla których prace kongresu pokojowego są ową „marottą" — zabawką. Porzucając zasadę, gubicie sprawę. Propaganda pokoju powszechnego jest jakoby religią, dla której nauczcie się cierpieć i na krzyżu umierać, jeżeli tego potrzeba a którą w katakombach głośmy, jeżeli jej nam przy świetle dziennem głosić zabraniają, albowiem zwycięztwo będzie naszem. Stwierdzam, że Polska zmuszona jest uczynić to zastrzeżenie, przystępując do prac kongresu i czyniąc to, znajduję się w pełnem prawie do tego, chociaż wojen nienawidzi i pragnie tylko pokoju. Owóż życzę kongresowi, ażeby miał jak największe powodzenie, prosząc Boga, ażeby oświecił umysły ludzkie i podwoił nasze zastępy, by wielka myśl chrześciańska i humanitarna: braterstwo między ludami, tryumfująco zapanowała na całym świecie i nie pozostawała nadal przywilejem kilku tylko potężnych narodów.

### *Stuletnia rocznica.*

Stuletnią rocznicę obwołania pierwszej republiki we Francyi wspaniale obchodzili mieszkańcy Paryża, a raczej rząd, który przyjął na siebie rolę wyłącznego organizatora uroczystości, gdy publiczność zadowoliła się biernem przyglądaniem się szczegółom jej programu. Od rana 22 z. m. ludność nadsekwańska wysypała się na ulicę, celem zobaczenia orszaku historycznego, urządzonego na cześć republiki i rewolucyi. Na czele kawalkaty postępował oddział jeźdźców w mundurach z XVIII stulecia, za nim posuwał się rydwan, na którym tłoczyły się znakomitości i typy z czasów wielkiej rewolucyi: Danton, Robespierre, mieszczanie w strojach malowniczych, ludzie z gminu w czapkach frygijskich, mówcy z klubu jakobinów, „sankiulo ci" i t. d. Dalej toczył się wóz, wyobrażający „sztukę dramatyczną" z epoki ówczesnej. Wóz ten miał kształt teatrzyku, a usadowieni w nim aktorowie odgrywali, spacerując po wielkich bulwarach, sceny z „Le barbier de Seville", z „La mort du chevalier d'Assas", z „Le philosophe sans le savoir" i t. d. Potem szedł wóz Marsylianki z chórem, intonującym od czasu do czasu słynną pieśń Rougeta de L'Isla; za tym rydwanem posuwały się wozy: „ochotników republiki", „żołnierzy z pod Valmy" i t. d. Było ich razem około trzydziestu; wszystkie przybrane z wielkim smakiem, a nawet zbytkownie. Odbyło się także w Panteonie zgromadzenie, w którem wziął udział cały urzędowy i pół urzędowy świat Paryża, z prezydentem rzeczypospolitej na czele. Wygłoszono niezliczone mowy, wszystkie na cześć republiki. Wieczorem gmachy publiczne gorzały od świateł i wszędzie bankietowano, za przykładem p. Carnota, który dawał u siebie obiad na kilkaset osób. Poprzedniego dnia odbył się w Valmy, pod przewodnictwem ministra, p. Bourgeois, obchód stuletniej rocznicy zwycięztwa jenerała Kellermanna nad wojskami pierwszej koalicyi. Uroczystość rozpoczęła się ucztą, do której zasiadło kilka set osób, a między niemi księżna Caracciolo Ginetti, wnuczka Kellermanna. Po bankiecie przyniesiono do namiotu, gdzie się odbywał, szablę, którą miał przy boku Kellermann pod Valmy; poproszono księżnę, aby poświadczyła jej autentyczność, a następnie wręczono jenerałowi Cocurete de Saint Georges, który miał dowodzić paradą wojsk po odsłonięciu pomnika Kellermanna. U stóp pomnika złożono przeszło sto wieńców, p. Albert Lambert wygłosił wiersz Juliusza Claretie p. n. „Valmy" na cześć bohaterów, których do walki prowadził dzielny wódz Kellermann. Tysiące osób, przybyłych z różnych stron Francyi, brały udział w stuletnim obchodzie.

# POLSKA.

## ZIEMIE POLSKIE.

### POD MOSKALEM.

Prozorki, miasteczko w gub. wileńskiej, niedawno stało się pastwą płomieni. Wybuchł tam ogień o godzinie 10 przed południem, kiedy mieszkańcy Prozorek byli w polu. Przybiegli ale zaledwie wyratowali dzieci z płomienia, niejedni z narażeniem swego życia. Całe miasteczko prawie się doszczętnie spaliło. Spalił się także kościół i plebania. Gdy z tej ostatniej chciano ratować rzeczy proboszcza, dano znać, iż kościół ogarnęły płomienie. Ks. Michaelis kazał rzucić wszystko, a spieszyć z pomocą zagrożonej świątyni. Atoli było już zapóźno. Dzielny jednak proboszcz przedarł się przez ogień do wnętrza kościoła, zachęcając swym przykładem innych. Dzięki temu ocalono cenniejsze przedmioty z ołtarza, relikwie i różne pamiątki. Opalony i poraniony ks. Michaelis wyniósł własnemi rękami na miejsce bezpieczne, na pole, gdzie też wkrótce utworzyło się całe obozowisko pogorzelców. Straty spowodowane przez pożar są bardzo znaczne, acz na razie nieobliczone.

— Ślub na szosie. Żydowskie zaślubiny odbyły się w tych dniach na szosie pomiędzy Skalmierzycami i Kaliszem. Panna młoda i rodzina jej przybyli z Drezna, pan młody rodem był z Kalisza. Ponieważ towarzystwo weselne nie chciało poddać się desinfekcyi w Szczypiornie na granicy rosyjskiej, a zatem sprowadzono rabina z Kalisza i ślub odbył się pod gołem niebem. Wiadomość tę wyczytaliśmy w „Nordd. Allgem. Ztg."

— Zapis. Pani S., obywatelka ziemska gubernii Płockiej w Królestwie Polskiem, w kancelaryi jednego z rejentów w Warszawie sporządziła zapis w wysokości 25,000 rubli na rzecz udzielania pożyczek niezamożnym chrześcianom, otwierającym sklepy wszelkiego rodzaju w miasteczkach, osadach i wsiach. Najwyższa pożyczka ma wynosić 1000 rubli. Dłużnicy będą płacili 4 proc. Zapis wejdzie w wykonanie z dniem 17 października 1894 roku. Do tego czasu nazwisko pani S. nie ma być wyjawione.

### POD PRUSAKIEM

## W. Ks. Poznańskie.

Zmienili swe nazwiska: cieśla J. Czarnecki z Pakości na „Stranz", — Izydor Szkubian w Bydgoszczy na „Atcher", — pomocnik biurowy Jan Wilhelm Erdmann Jarząb w Inowrocławiu na „Jarson".

— Zaniemyśl. W tych dniach pogorzał po raz czwarty w jednym roku gospodarz Tomasz Olejniczak w Snieciskach pod Zaniemyślem, bo mu podłożono ogień w stogach zbożowych, gdyż o wystawieniu budynków, które mu się w sierpniu spaliły po raz trzeci, pomyśleć nie mógł. Olejniczak był przed rokiem zamożnym gospodarzem, dziś wyszedł na żebraka. Olejniczaka wszyscy szanują i lubią jako bardzo wzorowego, pilnego, religijnego i uczynnego człowieka. Ktoby mu w tem nieszczęściu dopomógł zaskarbiłby sobie łaskę Nieba.

— Z Jutrosina, Ujścia, Bydgoszczy donoszą do „Pos. Ztg." o znakomitem obrodzeniu się kartofli. Kartofle ważące funt i więcej, nie są wcale rzadkością. To też ceny poczęły spadać.

— Z Powidza. We wsi Charbince stało się dnia 13 z. m. wielkie nieszczęście. Dziedzic wsi, p. Amrogowicz, kazał w swoim dworku przed 8 laty postawionym, zakładać dreny pod fundamenta dla usunięcia wilgoci. Odkopano fundamenta na 5 stóp i pod niemi jeszcze dwie stopy. Zatrudnionych było przy robocie 15 ludzi. Nad wieczorem rozeszli się wszyscy do domu, zostali jeszcze w sklepie Stanisław Gracyalny i Walenty Kulczak. W tem się fundamenta zarwały, a za niemi cała ściana i przywaliła tych obydwóch ludzi. Na drugi dzień dopiero ich wydobyto, naturalnie nieżywych. Jeden z nich miał wszystkie kości pogruchotane. Pierwszy z nich pozostawia 8 dzieci i wdowę, drugi także wdowę i 5 dzieci. Tamże przed kilku miesiącami urwała się przy maszynie kula, która się na wierzchu obraca, gdy maszyna w biegu, odbiła się od sufitu — uderzyła robotnika w ramię bez uszkodzenia; — od tego ramienia odbiła się i uderzyła dziewczynę 15-letnią w nogę niżej brzucha — wskutek czego dziewczę wkrótce umarło.

— Pięćdziesiąt i sześć studni zamknięto w tych dniach na Wildzie pod Poznaniem, ponieważ wodę w nich uznano jako niezdatną do picia.

— Zabójstwo. W karczmie w Lubaniu pod Komornikami żegnało grono parobczaków jednego z swego koła, syna pewnego tamtejszego robotnika, mającego stawić się do wojska. Wychylono mnóstwo szklanek piwa, a gdy w głowach zrobiło się gorąco, nie obyło się też bez bójki, w której żegnanego parobczaka jeden z przyjaciół jego ugodził nożem tak nieszczęśliwie w szyję, że tenże w kilka minut żyć przestał.

### POD AUSTRYAKIEM.

## Galicya.

Hojny dar. P. Wiktor Osławski, który wzbogacił zbiory Muzeum narodowego w Krakowie prawdziwie królewskiemi darami złożył świeżo na ręce ministra Zaleskiego 1½ miliona franków do dyspozycyi na cele patryotyczne i użyteczności publicznej w Galicyi, jako jedynej dzielnicy ziem polskich, cieszącej się pełną swobodą wyposażania i rozwijania instytucyi ojczystych i bezpiecznego używania funduszów na cele narodowe, bez obawy chybienia ich lub spaczenia przez kogobądź. Jakie mianowicie przeznaczenie hojny ten dar otrzyma, nie wiadomo jeszcze. To jedno pewne, że część tego funduszu przeznaczona ma być na stypendya szkolne. —

— Truciciel. Nadzwyczajną sensacyę wywołał w Bochni i w okolicy następujący wypadek. Pan Orzechowski, syn byłego posła do rady państwa, właściciel folwarku w Gorżkowie pod Bochnią, otrzymał od swej żony, bawiącej dla kuracyi w Szczawnicy list, pisany ręką pani Orzechowskiej, podczas gdy adres i dopisek pochodziły z innej ręki. Otóż w owym dopisku donosiła rzekomo żona panu Orzechowskiemu, że mu posyła w tymże liście trzy proszki, które niechaj zażyje, gdyż bardzo są skuteczne w obecnej porze chorób żołądkowych. Proszki rzeczywiście znalazły się, ale pan Orzechowski, jakby tknięty przeczuciem, postąpił rozsądnie i ze względu na podejrzany wygląd listu, udał się z całą sprawą do żandarmeryi. Pokazało się przedewszystkiem, że owe skuteczne proszki były arszenikiem, następnie dzięki energii komendanta posterunku żandarmeryi, już wobec sędziego śledczego stanął główny winowajca, dawny dzierżawca propinacyi w Gorżkowie, izraelita Klausner, który kilkakrotnie groził śmiercią panu Orzechowskiemu za to, że tenże wydzierżawił obecnie innemu propinacyę w Gorżkowie i popsuł mu interes. On to przez zemstę włożył te proszki do listu. Przesłuchano również górala który w Szczawnicy list na pocztę odnosił i był w zmowie z głównym winowajcą, tudzież ekspedytorką, która w owym dniu pełniła służbę. —

### *Pokoju! Pokoju!*

Kiedy cała Europa, przedstawiająca dzisiaj jeden wielki obóz wojenny, dyszy zaledwo pod ciężarami na utrzymanie tego pokoju zbrojnego i rujnuje się ekonomicznie, odzywa się dzisiaj do powaśnionych ludów starego świata głos fantastów może, ale bądź co bądź poważny głos mężów, którzy zamienióby chcieli ziemię w raj zgody i miłości ludów, głos, wołający: Pokoju! Pokoju!

Oto biuro IV międzynarodowego kongresu pokojowego i komisya międzynarodowego biura pokojowego ogłasza następującą pięknie brzmiącą odezwę do ludów Europy:

„Europa zaledwie dyszy pod ciężarami wojskowemi, które jej dochody zużywają bezużytecznie. Nie może polepszyć swych urządzeń społecznych, przemysł skutkiem nieprodukcyjnych wydatków nie może się rozwijać, a powstające skutkiem niepewności przesilenia stają się coraz częstszemi i regularniejszemi Tak państwom jak indywiduom grozi blizka ruina, podczas gdy rodzinom grozi niebezpieczeństwo utracenia ukochanych członków w strasznym przelewie krwi, która wywołałaby wojna europejska.

Czas jest największy! Wszystko jeszcze może być uratowanem, wszystko jednak może być jutro straconem, jeżeli się zaniedba dać opinii publicznej sposobność wyrzeczenia głosu przestrogi, dość głośnego, by przygłuszył hałas zbrojeń wojskowych.

Dla tego wszyscy niechaj spieszą do tego dzieła, **starzy**, którzy z doświadczenia wiedzą, że jedna wojna wywołuje drugą, **młodzi**, którzy nie chcą służyć na pastwę dla armat, **kobiety**, którym niebezpieczeństwo wojny jak zmora ciąży na piersiach, **robotnicy miejscy**, którzy życzą sobie spokojnej przyszłości, **rolnicy**, którzy nie chcą postradać swych zbiorów! Wszyscy niechaj oni wspólnie potężny ku niebu wydadzą okrzyk: **Pokoju!**

Pokoju dla dobra naszych rodzin; pokoju dla naszej przyszłej egzystencyi; pokoju dla niesienia opieki potrzebującym! Niemcy, Francuzi, Rosyanie, Anglicy, Włosi, Austryacy, my nie żywimy ku sobie żadnej osobistej nienawiści, dla czego mamy się mordować?

Jeżeli kto z nas uważa, że musi się uskarżyć na sąsiada niesprawiedliwego, to udaje się do sądów. Co dobrem jest i pożytecznem w wzajemnych stosunkach poszczególnych jednostek, winno być także dobrem w wzajemnym stosunku narodów.

Wszystkie kwestye sporne, któreby nam broń do rąk wcisnąć mogły, załatwimy w drodze pokojowej i następnie uwolnimy narody od wielkiej części ciężarów, jakie na nie nakładają zgubne zbrojenia wojenne. W ten sposób zapewnimy wszystkim bezpieczeństwo i spokój i usuniemy wreszcie stan obawy przed grożącą ciągle niepewnością. Do dzieła zatem! Adres ogólny, ma nasze życzenia pokojowe podać do wiadomości tych, w których ręku leży życie milionów ludzi. Rządy nie mogą sobie w żaden sposób życzyć wojny, która dla każdego z nich mogłaby być zgubną i tak zwycięzcę jak zwyciężonego mogłaby przyprowadzić do upadku; ale powiedziano im, że ludy pragną wojny, a błąd ten zdolen jest największe wywołać nieszczęście. Pozwólmy im zatem poznać prawdę drogą ogólnego manifestu, zorganizowanego w każdym poszczególnym kraju przez towarzystwa pokojowe i starajmy się o to, by ten manifest stał się głosem dość poważnym, by usunąć wszelkie wątpliwości co do silnego uczucia, nakazującego narodom potępiać wojnę! My chcemy braterstwa za pomocą pokoju! My chcemy dobrobytu przez pracę!" (Dzien. Poz.)

### *Koniec rewolucyi w Venezueli.*

Rewolucya w Venezueli zakończyła się po sześciomiesięcznem trwaniu. Powstańcy pod jen. Crespo odnieśli zupełne zwycięztwo. Po ogólnej porażce, jaką zadali nie tak dawno temu pod San Pedro, padła stolica Caracas bez dalszej walki w ich ręce, zastępca prezydenta Villegas Palido, który stanął na czele rządu, gdy Palacio uciegł do Paryża, uciekł ze swym gabinetem, jen. Crespo został tymczasowo, nim będą się mogły odbyć wybory, zamianowany prezydentem i w ciężko doświadczonym kraju może zapanować na nowo pokój. Crespo zna się na sprawach rządowych, gdyż był już raz prezydentem od r. 1884 do 1886.

Wątpliwą jest rzeczą, czy przy niespokojnym charakterze Venezuelanów zdoła zaprowadzić stały pokój. Historya Venezueli jest w ostatnich czterdziestu latach historyą wciąż się powtarzającą o krwawych walkach pomiędzy unitaryanami i federalistami; z których tylko odznaczają się z małą przerwą jako lata pokoju i jako czas narodowego rozwoju lata rządu słynnego Guzmana Blanco, od 1870 do 1884 i od 1886 aż do sierpnia 1887.

Co nowy rząd uczyni, aby się obliczyć ze Stanami Zjednoczonymi, jest kwestyą, którą trudno rozstrzygnąć dotychczas. Stany Zjednoczone mają bowiem dwie sprawy z Venezuelą do załatwienia: Jednę za gwałtowne uprowadzenie politycznych przestępców, którzy szukali przytułku na parowcu Caracas z czerwonej D. linii płynącym pod sztandarem Stanów Zjednoczonych, przez rządowego jenerała Urbaneto, a drugą za strzelanie do statku posła Stanów Zjednoczonych, konsula Hanna, w porcie La Guyara. Ponieważ zaś powstańcy nie są odpowiedzialnymi za czynności jenerała Urbaneto, który ubiegł, i ponieważ byli przestępcy polityczni, nie potrzebują już więcej uciekać, to pierwsza sprawa da się bez trudności załatwić przez oddanie salwy armatniej jako przeprosiny przed eskadrą Stanów Zjednoczonych leżącą pod dowództwem admirała Walker w porcie La Guyara. Eskadra składa się z pancerników „Chicago" i „Kearsarge" i statku armatniego „Consort" i jest niezawodnie w stanie dać potrzebny nacisk dla przeprowadzenia tego łagodnego żądania. I dalej nie ma też przyczyny, dla której teraźniejszy rząd się miałby wachać przeprosić Stany Zjednoczone za czyn poprzedniego rządu. Co do strzelania do statku konsula Hanna, to Stany Zjednoczone niezawodnie przejdą do porządku dziennego, gdyż strzelanina niezawodnie się wydarzyła wskutek omyłki.

Więcej nieprzyjemności, jak małe nieporozumienie ze Stanami Zjednoczonymi będzie niezawodnie nowy rząd miał z Anglią, z którą się toczy spór o granicę z brytańską Guyaną. Anglia korzystała z ostatniej wojny domowej, aby faktycznie zabrać cały okręg, w którym się znajdują znaczne pokłady złota, a przy próżnej kasie i złym stanie finansów mała Venezuela będzie się znajdowała w dość przykrem położeniu w obec potężnego i bogatego przeciwnika, który tylko przez przymusowe powody może być zniewolony do popuszczenia tego, co raz zabrał. Tem więcej będzie Venezuela się starała o uzyskanie łaski Stanów Zjednoczonych, które jej przy uregulowaniu granicy wielkie mogą oddać usługi.

## Wystawa światowa.

Program poświęcenia wystawy, o ile się mogliśmy dotychczas dowiedzieć będzie następnym: W środę, 19 października obywatele chicagoscy urządzają w Auditorium hotelu wielkie przyjęcie i ucztę dla Harrisona, prezydenta Stanów Zjednoczonych. (Dotychczas jest kwestyą, czy prezydent będzie mógł przyjechać, gdyż żona jego, pani Harrison, jest śmiertelnie chorą.) Kapela składająca się z 60 muzykantów będzie wykonywała tańce a kapela wojskowa będzie wygrywała marsze. Kapele złożone z gitar, mandolin i t. d, będą wygrywały w halach bankietowych.

W czwartek odbędzie się pochód wszystkich braterskich i innych cywilnych towarzystw po biznesowych ulicach miasta. Głównie dowodzącym będzie jen. Stockton. (Liczono na to, że przynajmniej tym razem towarzystwa należące do Związku i Bractwa należące do Zjednoczenia pójdą ręka w rękę, lecz zdaje się, że nadzieja ta była płonną). Wyjdzie około 80,000 ludzi. Jen. Miles, wielki marszałek parady oświadczył, że pochód się odbędzie, jak następuje: Pochód sformuje się na Congress ulicy i ulicach przecinających ją na południe od Michigan ave. Kolumna posunie się na północ od Michigan ave. około godziny dziesiątej. Z Adams ulicy pochód uda się na zachód do Wabash ave., na północ do Lake ulicy, na zachód do State ulicy, na południe do Adams i na zachód do głównego budynku, przed którym będzie się znajdowała trybuna, na której będą się znajdowali najznakomitsi dygnitarze kraju, ztąd do Franklin, na południe do Jackson i na wschód po State ul. Pochód pójdzie jeszcze kilka bloków na południe i rozwiąże się. — Wieczorem odbędą się uczty w różnych miejscowościach.

W piątek odbędzie się właściwe poświęcenie budynków wystawy. O wschodzie słońca wystrzały armatnie. Pochód sformuje się w pobliżu Auditorium hotelu, na Michigan ave. i pójdzie na południe do Jakson parku w następującym porządku:

1. Komitet ceremonii kolumbijskiej komisyi i komitet kolumbijskiej wystawy.
2. Jen. dyrektor wystawy światowej i prezydent stoletniej komisyi w r. 1876 w Philadelphii i jen. dyrektor tejże wystawy.
3. Prezydent Stan. Zjedn., prezydent światowej kolumbijskiej komisyi wystawy i prezydent kolumbijskiej wystawy światowej.
4. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, wiceprez. kolumbijskiej komisyi światowej i wiceprezydent kolumbijskiej wystawy światowej.
5. Sekretarz stanu i sekretarz skarbu.
6. Sekretarz wojny i „Attorney Gen." Stanów Zjednoczonych.
7. Pocztmistrz jen. i sekretarz floty.
8. Sekr. spraw kraju i sekr. rolnictwa.
9. Korpus dyplomatyczny.
10. Najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych.
11. Przewodniczący izby reprezentantów i burmistrz miasta Chicago.
12. Exprezydent Hayes, któremu będą towarzyszyli senator John Sherman i Lyman J. Gage, eksprezydent kolumbijskiej wystawy światowej.
13. Eksprezydent Cleveland, w towarzystwie ekssekretarza F. Bayarda i W. T. Bakera, eksprezydenta kolumbijskiej wystawy światowej.
14. Senat Stanów Zjednoczonych, na czele prezydent **pro tempore**.
15. Izba deputowanych.
16. Armia (zastępcy) Stan. Zjedn.
17. Flota (zastępcy) Stan. Zjedn.
18. Gubernatorowie i ich sztaby Stanów i Terytoryów Stanów Zjednoczonych.
19. Byli ministrowie.
20. Mówcy i kapelani.
21. Komisarze zagranicznych rządów dla kolumbijskiej wystawy światowej.
22. Konsulowie zagranicznych rządów.
23. Komisarze kolumbijskiej wystawy światowej, na czele drugi, trzeci, czwarty i piąty ich wiceprezydent.
24. Rada dam urządzających wystawę niewieścią, z ich prezydentką na czele.
25. Trzynaście niewiast reprezentujących każda jeden z pierwotnych Stanów.
26. Rada dyrektorów kolumbijskiej wystawy światowej — na czele drugi wiceprezydent tychże i dyrektor pracy.
27. Rada zajmująca się przedmiotami, które rząd Stanów Zjednoczonych wystawia.
28. Szefowie różnych wydziałów.
29. Sztabowi oficerowie dyrektora pracy na miejscu wystawy.
30. Chicagoska rada miejska.

Pochód ten, któremu będzie towarzyszyła lekka konnica i lekka artylerya Stanów Zjednoczonych uda się po Michigan ave. do 25 ulicy, gdzie będzie czekał prez. Stan. Zjedn., potem do 35 ul. a po tej do Grand bulewaru, ztąd do Washington Parku, gdzie się wszyscy uformują w linie równoległe z zachodnią stroną parku.

Gdy prezydent będzie przejeżdżał przez miejsce wystawy, baterya znajdująca się na Lake Front będzie dawała wystrzały.

O godzinie 12:30 w budynku fabrykantów na wystawie światowej odbędzie się następujący program:

1. „Columbian March", komponowany przez profesora John'a K. Paine z Cambridge.
2. Mowa przez biskupa Charles'a H. Fowler, D. D., L. L. D. z Californii.
3. Wstępna przedmowa przez jen. dyrektora.
4. Mowa witająca gości przez Hempstead'a Washburne, burmistrza miasta Chicago.
5. Recytacye z Ody dedykatoryalnej napisanej przez pannę Harriet Monroe z Chicago; muzyka przez G. W. Chadwicka z Bostonu; odczyt przez pannę Sarę C. LeMoyne.
6. Przedstawienie przez dyrektora pracy głównych artystów na wystawie światowej i wręczenie im pamiętnikowych medali.
7. Chór: „Niebiosa opowiadają" — Haydn'a.
8. Przemowa pani Potter Palmer, prezydentki rady damskiej „O pracy damskich manażerek wystawy światowej."
9. Oddanie budynków przez prezydenta kolumbijskiej wystawy prezydentowi komisyi kolumbijskiej wystawy.
10. Przedstawienie budynków przez prezydenta komisyi wystawy światowej prezydentowi Stanów Zjednoczonych dla poświęcenia.
11. Poświęcenie budynków przez prezydenta Stanów Zjednoczonych.
12. Chór „Hallelujah" z Mesyasza Handla.
13. Mowa dedykacyjna — przez William'a C. P. Breckinridge z Kentucky.
14. „Star Spangled Banner" i „Hail Columbia" — cały chór z akompaniamentem orkiestry.
15. Mowa — Chauncey M. Depew z Nowego Yorku.
16. Modlitwa przez jego Eminencyą, kardynała James'a Gibbons, arcybiskupa baltimorskiego.
17. Chór — na cześć Boga — Beethoven'a.
18. Błogosławieństwo przez Rev. H. C. McCook z Philadelphii.
19. Narodowe pozdrowienie — strzały armatnie.

Wieczorem będą fajerwerki w Washington, Garfield i Lincoln parkach. Wieczorem w „Auditorium" będzie przemawiał arcybiskup Ireland.

Do Jackson parku będą w tym dniu mieli tylko przystęp ci, którzy dostali zaproszenia.

Z Philadelphii donoszą 13 października: Przedsięwzięto jak najobszerniejsze przygotowania, aby przewieźć urzędników Stanów Zjednoczonych i stanu Pennsylvania na poświęcenie budynków wystawy światowej w Chicago. Przybycie prezydenta Harrisona zależy od stanu zdrowia żony jego. W każdym przypadku, czy Harrison pojedzie lub nie, będzie dnia 18go paźdz. gotowy pociąg szczegółowy dla wiceprezydenta, członków gabinetu, sędziów najwyższego trybunału i innych urzędników i ich familii. Pociąg ten będzie tworzył drugą sekcyę pospiesznego pociągu chicagoskiego, który o godzinie 11tej przed południem opuści Washington. Pociąg będzie się składał z wagonu do palenia, wagonu pakunkowego, wagonu jadalnego i trzech wagonów sypialnych i jednego wagonu obserwacyjnego. Dnia 22go października opuści pociąg Chicago, aby powrócić do Washingtonu.

Gubernator Pennsylvanii Pattison i inni urzędnicy wraz z ich familiami, ogółem 125 osób, opuszczą Harrisburg o godzinie trzeciej po południu, aby się udać do Chicago; pociąg ten będzie tworzył trzecią sekcyę pociągu „Chicago Limited Express". Pociąg gubernatora będzie zupełnie podobnym do pociągu prezydenta, lecz tylko będzie miał dwa wagony więcej. Trzysta chłopców indyańskich opuści szkołę rękodzielniczą w Carlisle pod dozorem dyrektora Pratt'a 17 października po południu, z Chicago zaś odjadą 21 paźdz.

Z Delaware wyjeżdża gubernator Reynolds w towarzystwie 40 osób 17go paźdz. wieczorem o godzinie 9:20 z Philadelphii. W sobotę wyjedzie towarzystwo z Chicago.

Brown, gubernator stanu Maryland, wyjeżdża 17go października po południu o godzinie 4½ w towarzystwie 25 urzędników, i w piątek 21go wyjeżdża z powrotem z Chicago.

Niemcy chcą przysłać na wystawę światową mapę Ameryki z r. 1511 i 1512 i kopię wyobrażenia kuli ziemskiej z owych czasów, które się znajdują w posiadaniu familii barona Behaima, lecz takowe jest tak kruchem, że nie może być wysłane na wystawę. I miasto Drezno chce się przyczynić do uświetnienia wystawy. W tamtejszem Johanneum znajduje się stół pochodzący z 16 stulecia, na którym jest wyrysowana mapa Ameryki według ówczesnych pojęć jeograficznych. Na mapie tej znajduje się miejscowość nosząca nazwę Cihaho, a umieszczona tam, gdzie się teraźniejsze Chicago znajduje.

— W pałacu przemysłu pracuje obecnie 400 cieśli, którzy budują trybunę dla mówców, a drugą dla orkiestry — które będą potrzebowane w dniu 21go października, a dla których zużyto 1,000,000 stóp drzewa.

— Na wystawę przybędzie 1200 milicyi z Iowa, 10,000 z Minnesoty, 1200 z Wisconsin'u, 1000 z Indiana, 2000 z Ohio, 500 z Michigan. Stan Texas nie przyśle milicyi. Regularnego wojska Stanów Zjednoczonych będzie 2100 i 240 marynarzy.

— Inspektor policyi Ross będzie w dniu 20go października miał pod sobą 530 policyantów, nie wliczając regularnej siły z pierwszego okręgu, ciż sami będą dnia 21 stali pod rozkazem inspektora Hunta.

Obiecali, że przybędą na poświęcenie wystawy gubernatorowie następujących stanów: N. Carolina, Idaho, W. Va, Florida, New Hampshire, Maryland, Nebraska, Louisiana, Alabama, Nevada, New York, S. Dakota, Arkansas, California, Kentucky, Rhode Island, Connecticut, Colorado, Pennsylvania, Iowa, Indiana, Wisconsin, Minnesota, Michigan, Ohio, Missouri i Illinois.

— Gwardya narodowa stanu Illinois prawdopodobnie nie będzie brała udziału w poświęceniu wystawy światowej, jeżeli obywatele nie złożą $10,000 potrzebnych dla jej podróży i aby jej członkom zapłacić po $2 dziennie. Dotychczas złożono czyli raczej obiecano złożyć $2000.

— Żołnierzy Stanów Zjednoczonych mających brać udział w poświęceniu wystawy światowej przewozi Wisconsin Central kolej. Za przewóz każdego żołnierza z Fort Snelling do Chicago i napowrót z Chicago dostanie $8.04, co uczyni mniej więcej jeden cent za milę.

— Z San Francisco donoszą 14 paźdz., że pomiędzy pasażerami, którzy przybyli na parowcu Oceanic, znajduje się także S. Tejuna, japoński komisarz wystawy światowej. Ten mówił, że Japonia bardzo jest zainteresowana wystawą i wybuduje szczególny budynek, który będzie zawierał trzy wielkie pokoje, w których zostaną przedstawione trzy wielkie peryody sztuk pięknych w Japonii. Przedmioty mające przeszło milion dolarów wartości zostaną wysłane w styczniu i lutym. Po ukończeniu wystawy budynek zostanie darowany miastu Chicago.

— Breckinridge z Kentucky nie będzie przemawiał podczas poświęcenia budynków wystawy. Miejsce jego zajmie Henry Watterson, redaktor czasopisma „Courier-Journal" w Louisville.

— Burmistrz miasta Chicago Washburne rozporządził, że dnia 20 paźdz. wszystkie wozy i pojazdy od 5½ godziny przed południem, do 5½ po południu muszą się wstrzymać od jeżdżenia drogą, która jest przeznaczoną dla parady. Wyjątek stanowią wozy z lodem; wozy piekarskie, wozy z mlekiem i wozy hotelowe; dalej wozy ekspresowe i pocztowe.

„Select Knigts of America" nie będą brały udziału w paradzie. Nie podoba im się, że jen. Miles nie chciał ich przyłączyć do parady wojskowej. Zgłosiło się już 2500 Rycerzy.

Parada cywilna będzie się składała z trzech dywizyi, których naczelnikami są: Jen. Miles, jen. Hawley, P. J. Cahill. Katolicy z 50 kapelami tworzą osobną dywizyę. W ogóle będzie 150 kapeli. Pierwsze miejsce zajmie kapela Sousy i meksykańska kapela.

Dnia 21go wieczorem odbędą się fajerwerki w Washington parku i Garfield parku. James Pain & Sons z Londynu otrzymają $25,000 za wykonanie. Z programu wzmiankujemy:

Salwa z 100 15 calowych kul, które wysoko w powietrzu eksplodują; oświetlenie przez 500 pryzmatycznych świateł, które kolor zmieniają 5 razy; 500 4 funtowych rakiet; 10 balonów gazowych, 100 24 calowych bomb; Chicago witające narody świata; obrazy okrętów „Santa Maria", „Pinta", „Nina" i t. d.

— W piątek poczęli cieśle budować dwie wielkie trybuny na rogach Adams ul. i poczty. Na trybunach tych zostaną umieszczone dzieci w odzieniach w kolorach kraju — niebieskim, białym, czerwonym.

— Dnia 20 i 22go października publiczność może odwiedzić Jackson za opłatą 25c. wstępnego.

— Rzeczą prawie pewną jest, że Grover Cleveland przybędzie na poświęcenie wystawy; prezydenta zastąpi wiceprezydent Morton.

Dyrektoryum wystawy postanowiło poświęcić $10,000, aby milicya stanu Illinois mogła brać udział w uroczystości Kolumba.

Porucznik Wells z łacińskiego biura, który podróżował po Venezueli, Curacao, Trinidad itd. przybył do Chicago w piątek. Donosi, że w Venezueli zbierają się składki na wystawę; Trinidad przeznaczyła $15,000 i zamianowała komisyę; w brytańskiej Guyanie mają $20,000 dla wystawy, w hollandzkiej $4000; francuzka Guyana przedstawi pracę więźniów.

Łacińskie biuro zebrało 3 tysiące obrazów odnoszących się do Kolumba.

Na wystawie w wydziale dla ryb, ma być także pokazywany żywy wieloryb. Utworzyła się osobna ekspedycya dla chwytania wieloryba. Gdyby udało się go schwycić, to zostanie umieszczony w olbrzymim rezerwoarze napełnionym wodą morską i po rzece św. Wawrzyńca i przez jeziora przyprowadzony do Chicago.

### *Obchód uroczystości Kolumba w Philadelphii.*

Z Philadelphii donoszą 12go października. Wczoraj rozpoczął się tutaj obchód uroczystości Kolumba urządzony przez Rzymsko-Katolików; w obchodzie brały udział dzieci szkół parafialnych; pochód zakończył się procesyą przy pochodniach, w której brało udział 20,000 katolików; pochodowi przypatrywało się przeszło 100,000 ludzi.

### *Uroczystość Kolumba.*

Z Montreal, Can., donoszą 12 go paźdz.: Czterystoletnia rocznica odkrycia Ameryki była dzisiaj obchodzoną, jako święto narodowe. W wszystkich publicznych szkołach miano mowy; nauki naturalnie nie było i szkolnicy świętowali. W katedrze św. Piotra odbyła się solenna suma. Wieczorem dano z okrętów stojących na kotwicy w zatoce sto wystrzałów armatnich.

— Z Dayton, O., donoszą 12-go paźdz.: We wszystkich szkołach katolickich święcono dzisiaj dzień Krzysztofa Kolumba. Wieczorem urządziła wspaniałą ucztę tutejsza kolonia amerykańskich "Synów Kolumba".

— Z Detroit, Mich., donoszą tego samego dnia: Tutejsi Włosi obchodzili dzisiaj rocznicę odkrycia Ameryki przez Kolumba. O godzinie drugiej zgromadzili się w "Grand Circus" parku członkowie stowarzyszenia "Lombardii", bractwa "Unii" i innych włoskich stowarzyszeń i mieli następnie pochód po najgłówniejszych ulicach miasta. Zatrzymano się na chwilę przed ratuszem, gdzie zastępca burmistrza, Coole miał krótką przemowę. Pociąg udał się następnie do "Colombo" hali, gdzie kilku znakomitych Włochów miało przemowy.

— Z Philadelphii donoszą 12-go paźdz.: 3000 członków towarzystw włoskich szło dzisiaj po głównych ulicach miasta ku Fairmount parkowi, gdzie "dzień odkrycia" był obchodzony w sposób stósowny. W pochodzie znajdowało się kilka wielkich wozów, na których przedstawiano sceny z życia Kolumba, karawelę Santa Maria itd. Obchód urządzony po południu w "Academy of Music" przez członków rzymsko-katolickich akademii i szkół był wzniosłym. Hala była przepełniona szkolnikami, nauczycielami i krewnymi. Każde dziecko miało małą chorągiewkę amerykańską. Śpiewano "America" i inne narodowe pieśni w języku angielskim. Oprócz tego obejmował program sztuki muzyczne, żywe obrazy i sztuki wojskowe.

— Z Buffalo donoszą 12-go paź.: Tutejsze włoskie towarzystwa obchodziły uroczystość z wielką paradą uliczną i z nabożeństwem w włoskim kościele św. Antoniego i przez wiec ogólny i piknik w Central parku.

— Z Baltimore piszą 12go paź.: Piękna statua Kolumba, która została podarowaną miastu przez tutejszych włoskich obywateli, została dzisiaj odsłoniętą wśród odpowiednich ceremonii. Jednym z głównych mowców był kardynał Gibbons.

### *Uroczystość Kolumba w Nowym Yorku.*

Z Nowego Yorku piszą 12 października: Odbyła się dzisiaj wielka parada morska, najwspanialsza, jaką kiedykolwiek New-York widział. Około milion ludzi brało udział w uroczystości, czy to to osobiście, lub przez przyglądanie się pochodowi. Ulice były ozdobione girlandami, wieńcami itd.

Była to tylko flota, która się pokazywała, o czem zresztą pisaliśmy już w przeszłym tygodniu.

Jednem z największych widowisk tej parady był szereg olbrzymich promów, na których przedstawiano olbrzymi postęp w sztuce budowania okrętów.

Wieczorem o godzinie ósmej rozpoczął się obchód połączonych stowarzyszeń katolickich, które wymaszerowały od rogu 59 ul. i 8-ej ave. do 5 ave. i 17 ul., dalej do Union Square i do E. 14 ulicy.

### *Koniec uroczystości Kolumba w Nowym Yorku.*

Z Nowego Yorku donoszą 13-go paźdz.: Uroczystość Kolumba zakończyła się dzisiaj wielką ucztą w Lenox lyceum. Kilka set z najznakomitszych ludzi kraju zgromadziło się naokoło stołów. Prezydent Stanów Zjednoczonych nie mógł być obecnym dla choroby swej żony; zastępował go wiceprezydent Morton. O ósmej godzinie zaczęła się uczta, burmistrz Grant prezydował, wiceprezydent siedział obok niego. Po tej samej stronie stołu siedział sekretarz stanu Foster, exprezydent Cleveland i baron Fava, poseł włoski. Po lewicy znajdowali się: gubernator Flower, exprezydent Hayes, jen. Horace Porter i biskup Potter. Na toast na prezydenta Stanów Zjednoczonych odpowiedział wiceprezydent Morton, który przy końcu swej mowy wzniósł także zdrowie małżonki Harrisona i wypowiedział życzenie, aby wnet wyzdrowiała.

Sekretarz stanu Foster odpowiedział na toast "Stany Zjednoczone," alderman Arnold na toast "New York" a Horace Porter na "amerykański patryotyzm".

Wydział uroczystości Kolumba składający się ze stu członków, twierdzi, że obchód kosztował więcej, jak obliczono i że spotrzebowano $50,000 więcej, niż miasto, a $10,000 więcej niż stan przeznaczył. Z prywatnych składek pozostało atoli jeszcze dosyć pieniędzy w kasie, aby pokryć koszta, bez naruszenia pieniędzy osiągniętych ze sprzedaży programów i siedzeń. W ogóle wydał wydział $150,000 na obchód.

### *Uroczystość Kolumba w St. Louis.*

Z St. Louis, Mo, donoszą 14go paźdz: Podczas tutejszej uroczystości Kolumba w dniu 21 paźdz. zostanie przedstawione wylądowanie Kolumba. Karawela Santa Maria przybędzie nad ranem tego dnia z New Orleans i Kolumb uda się ze swą załogą na ląd i obejmie takowy w posiadanie, tak jak to się stało 400 lat temu. Odkrywca i jego świta zostanie przyjęta przez włosko-amerykańską konnicę i przez kilka towarzystw cywilnych. Statua Kolumba w Flower Grove parku zostanie uwieńczoną przez włoskie damy. Kapela składająca się z 41 muzykantów będzie przodowała paradzie i baterya wyda wystrzały armatnie.

### *Uroczystość Kolumba w Cincinnati.*

Z Cincionati donoszą 15 paźdz.: Tutejsza uroczystość Kolumba rozpocznie się przez wielki koncert w hali muzycznej, w której będą brały udział wszystkie katolickie

chóry kościelne. Następnie będzie kilka mów.

W środę szkólnicy z szkół publicznych będą mieli wielki pochód. Lecz najgłówniejszą rzeczą będzie wstąpienie na okręta przez Kolumba i jego towarzyszy. Wybudowano trzy karawele, a miejscem zastępującem port hiszpański jest miejsce ćwiczeń sokołów. Miejscem odkrycia są kończyny Broadway, gdzie Kolumb się spotka z Indyanami. Potem odbędzie się wspaniały pochód, podczas którego zostaną przedstawione najgłówniejsze wypadki ostatnich 400 lat. Piątek będzie obchodzony jako święto.

# WASHINGTON.

Washington, 12 październ. Członkowie gabinetu robią przygotowania, aby w towarzystwie ich żon udać się na poświęcenie wystawy światowej w Chicago.

I członkowie najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych udają się na kolumbijską wystawę, chociaż urzędownie o tem dotychczas nie doniesiono. Pennsylvania kompania kolejowa robi przygotowania do tego; powiadają, że kompania ta nie tylko przewiezie, ale i umieści w Chicago członków najwyższego trybunału. Panowie ci niezawodnie wyjadą z Washingtonu w dniu 19 bm.

Washington, 14 październ. Sekretarz stanu Foster otrzymał rezygnacyę amerykańskiego konsula w Hamburgu, Johnson'a, lecz nie chce jej przyjąć. Przyczyną rezygnacyi była omyłka ze strony konsula. Doniesiono bowiem, że opuścił Hamburg z obawy przed cholerą; podczas gdy w istocie dla znacznego pokaleczenia, które odniósł podczas pewnego nieszczęścia, za radą lekarza opuścił Hamburg. Przyjaciele konsula wytłómaczyli sprawę wydziałowi stanu i dla tego nie chce Foster przyjąć rezygnacyi konsula.

Washington, 14 październ. Prezydent nie przybędzie do Chicago. Jest to dla niego rzeczą bardzo nieprzyjemną, że nie mógł zaproszenia przyjąć. Od czasu wypracowania planu wystawy światowej, prezydent popierał go jak najgoręcej i miał zawsze nadzieję, że będzie mógł brać wybitny udział w uroczystości. Lecz żona jego jest pierwszą, a stan jej jest takim, że nie może opuścić jej na tak długo, aby się udać do Chicago i dla tego postanowił pozostać w Washingtonie. Zastąpi go wiceprezydent Morton, nie tylko pod towarzyskim, lecz i pod urzędowym względem.

# AMERYKA.

### *Wszystko spokojnie w Coffeyville.*

Z Coffeyville, Kan., donoszą 14 paźdz.: Dzisiaj rano panuje spokój; wczoraj wieczorem nie było napadu na miasto, i tymczasowo obywatele nie obawiają się, choć pogłoska obchodzi, że przeszłej nocy cokolwiek na zachód ztąd został obrabowany pociąg Missouri Pacific kolei; zdaje się, że pogłoska nie ma podstawy, gdyż dowiedziano się, że włóczęgi tylko odbili wagon towarowy w Dewing, pierwszej na zachód ztąd położonej stacyi i ukradli z niego konserwy i żywność. Winchester karabiny zamówione w Kansas City nadeszły już i zostały tak rozdzielone, aby były najskuteczniejszemi w przypadku napadu. Ben i Will Dalton i ich matka znajdują się jeszcze tutaj.

### *Nieszczęście tramwajowe.*

Z Kansas City, Mo., donoszą 12 paźdz.: Cztery osoby utraciły tu dzisiaj życie, i to na krzyżówce Santa Fé kolei na pociągu tramwajowym na 15 ulicy. Pociąg towarowy najechał linowy wagon tramwajowy, w którym się znajdowało ośm osób; z których tylko 4 ocalały. Zabitymi zostali: William Barber, Cynthia Revis, Ed. McKinney i Jefferson Lecrist.

Przyczyną nieszczęścia ma być to, że strażnik nie znajdował się na swojem miejscu.

### *Eksplozya w papierni.*

Z Orono, Me., donoszą 12 paźd.: Dwie wielkie maszyny, tak zwane "digestors" w Bungor fabryce papieru eksplodowały wczoraj rano, wskutek czego dwie osoby zostały zabite a sześciu ludzi ranionych. Przyczyna eksplozyi nie jest znaną, gdyż dwa tygodnie temu kotły zostały zrewidowane i uznane bezpiecznymi. Jeden z tych "digestorów" wyleciał 300 stóp w powietrze, a potężne belki żelazne, drewniane i cegły rozlatywały się w każdą stronę. Ryszard Zeia, Niemiec, został zabity na miejscu, a Wm. Eddy z Oregon został wydobyty z pod rozwalisk w takim stanie, że wnet potem umarł. Walter Smith, Antoni Whittmore i William Buchanan zostali niebezpiecznie pokaleczeni, podczas gdy Wilson Crosby, H. Farrell i James McQueen lekkie tylko odnieśli rany. Strata ogólna wynosi $300,-000, a 150 robotników utraciło tymczasowo pracę.

### *Nowe ogniska domowe dla tysięcy.*

Z Washingtonu, donoszą 15-go paźdz.: Prezydent Harrison wydał dzisiaj proklamacyę, na mocy której część gruntów rezerwacyi Crow-Indyan w południowej Montanie, ogółem 1,800,000 akrów, które rząd na mocy traktatu nabył 28 grudnia, 1889 r., może być osiedloną.

Z Helena, Mont., donoszą 15-go paźdz.: Z Billings, Stillwater i innych miejscowości mnóstwo ludzi udaje się do co dopiero otworzonych gruntów na Crow rezerwacyi. Część ich można użyźnić przez zaprowadzenie wody. Wielu ludzi czekało już od kilku tygodni na sposobność do udania się do tej ziemi obiecanej.

### *Prorok.*

Prorok nielada przybył dwa tygodnie temu do Chicago i oświadcza, że Chicagoanie mają zabezpieczyć fundamenta swych domów. Rev. Andrew Jones miał objawienie, podczas którego widział, jak wysokie domy chicagoskie się załamywały i rozlatywały. Widział także pokaleczone ciała nieszczęśliwych Chicagoanów pływające w morzu krwi.

Rev. Andrew Jones jest negrem i należy do wędrujących ewangielistów. Ma to być człowiek niezwykłych zdolności. Przez kilka tygodni miał mowy w afrykańsko-metodysko-episkopalnym kościele pod No. 2452 przy Dearborn ulicy. Bardzo wielu negrów wierzy w jego proroctwa i robi dla tego odnośne przygotowania.

### *Jeszcze nieszczęście kolejowe.*

Z Auburn, Ind., donoszą 16-go paźdz., że tam w tym dniu na Baltimore i Ohio kolei wydarzyło się nieszczęście. Trzydzieści wagonów zostało potrzaskanych i dwóch ze służby kolejowej śmiertelnie pokaleczonych.

### *Nieszczęście podczas pochodu republikańskiego.*

Z Pittsburga donoszą 15 paźdz.: Podczas dzisiejszego pochodu republikańskiego wagon linowy z Wylie ul. najechał maszerujących z 11-tej wardy, przez co jeden człowiek został zabity a czterech odniosło pokaleczenia. Zabity został: Henry Apel, 15 lat stary. Pokaleczeni zostali: Ward Ruffna, liczący lat 17 — umrze; Henry Schnitzer, 56 lat stary, śmiertelnie raniony; 22 letni John Bayley, ciężko raniony; John Guenther, 21 lat stary, mniej niebezpiecznie raniony. Przyczyną nieszczęścia było to, że konduktor wagonu nie mógł go na spadzistości zatrzymać.

### *Eksplozya nafty.*

Z St. Mary's Ohio donoszą 15 paźdz.: Przy źródle oleju na farmie Hyotta w pobliżu Camden, Ind., wydarzyło się wczoraj nieszczęście. Zaprowadzono właśnie wielką rurę i surowy olej począł płynąć do rezerwoaru, gdy z nieznanej przyczyny powstała eksplozya. Na platformie górnej znajdowało się kilkunastu ludzi, którzy zostali rozrzuceni w wszystkich kierunkach; pięciu z nich zostało niebezpiecznie poparzonych, lub pokaleczonych wskutek spadnięcia z platformy.

### *Tajemnicze zniknięcie.*

Z Newcastle, Pa., piszą 15 paźdz.: Trzy tygodnie temu znikł niespodzianie farmer Samuel Duncan z Shenango i zarazem zniknęła 13-letnia córka farmer'a Mark'a Ewing, mieszkającego w sąsiedztwie. Duncan jest żonatym, lecz od dłuższego czasu nie żył z żoną. Zakochał się aż do szaleństwa w trzynastoletniej córce sąsiada i kilkakrotnie jej groził, że ją zabije, jeżeli go nie poślubi. Dzisiaj po południu znaleziono Duncan'a ukrytego w kukurydzy. Nie chce nic powiedzieć o losie dziewczyny i zostanie odesłanym do więzienia w Newcastle. Policyanci, którzy się tą sprawą zajmują mniemają, że Duncan zamordował dziewczynkę. Istnieje obawa, że lud zechce go powiesić.

### *Słuszna kara za sponiewieranie żony.*

Z Owosso, Mich., donoszą: John Palmer pracuje tutaj w fabryce Bentley'a; od dawniejszego czasu bił i poniewierał żonę tak, że od współpracowników dostał przestrogę, aby już więcej tego nie czynił. Pomimo przestrogi katował żonę wciąż i dla tego otoczyło w piątek wieczorem 18 ludzi uzbrojonych w bicze jego dom, aby go ukarać. Palmer atoli uzbroił się w siekierę i brzytwę i bronił się z wszystkich sił, gdy go z domu chciano wyciągnąć. Dopiero o godzinie trzeciej zdołano go schwycić. Obnażono go, przywiązano do słupa i poczęto niemiłosiernie smagać. Ostatecznie prosiła żona jego o łaskę dla niego, oświadczając że mu przebacza, lecz już z nim żyć nie będzie.

### *Śmiertelny wypadek.*

Z Seneca Falls, N. Y., donoszą 15 paźdz.: Gdy dzisiaj wieczorem mnóstwo robotników było zatrudnionych reparacyą muru przy upuście młyna firmy Gleason i Bailey zawalił się niespodzianie 30 stóp wysoki mur i pogrzebał 7 robotników pod rozwaliskami. Kontraktor G. Siegfried, liczący 57 lat, Mich. Mansell, 55 lat i Mich. Convoy, 52 lata stary zostali zabici na miejscu a ciała ich zostały zupełnie zmiażdżone. Patrick Martin i Patrick Convoy zostali pokaleczeni tak, iż w drodze do szpitala umarli. Dwóch innych poniosło lekkie rany. Zmarli pozostawili liczne familie.

### *Meteor spada na wiatrak.*

Z San Francisco, donoszą 16-go paźdz.: Dzisiaj rano o godz. 4:20 została familia pastora W. W. Ferris mieszkającego w pobliżu Black Point obudzona przez eksplozyą, która powstała wskutek uderzenia meteoru w wiatrak. Meteor był wielkości księżyca w pełni i zdawał się być w środku ciemno-czerwonym, na zewnątrz zaś miał połysk srebrny. Część wiatraka została potrzaskaną. Dzisiaj rano znaleziono kawałki żelaza pochodzące z meteoru, które miały wielkość gęsiego jaja.

### *Morderczy fajerwerk.*

Z St. Louis, Mo., donoszą 15-go paźdz.: O godzinie jedenastej wieczorem po ukończeniu demokratycznego posiedzenia zwołanego przez klub 11-tej wardy zostało 14 osób poparzonych i pokaleczonych przez eksplozyę olbrzymiej rakiety, dwóch z nich śmiertelnie. Byli to po większej części Niemcy. Śmiertelnie ranionymi zostali: Michael Ratchford, kandydat do legislatury i Fr. Marquart.

### *Porodziła dziecko podczas pochodu.*

Elżbieta Vogel, ładna 19letnia mężatka, mieszkająca w dolnej części Nowego Yorku, już dawno się cieszyła na paradę Kolumba i chociaż już od kilku tygodni była przygotowaną na obdarzenie świata nowym obywatelem, postanowiła nie wyrzec się parady. Niezawodnie byłaby pozostała w swem mieszkaniu, gdyby była wiedziała, co ją spotka. Nie bacząc więc na następstwa wyszła odważnie na południe i udała się na Union Square, gdzie tłum był niezmiernym, lecz młoda kobieta przecisnęła się przez tłuszczę i stanęła przed „Morton House". Gdy jednak już widziano czoło parady, zesłabła Elżbieta i omdlała. Zaniesiono ją do domku sygnałowego i telegrafowano po ambulans; gdy ten nadszedł, przekonano się, że z przyczyny natłoku nie można chorej wynieść. Umieszczono ją więc jak można w owym domku, a dwóch policyantów z wielką biedą mogło powstrzymać ciekawych. Dr. McGovern zajął się nią, jeden z tych, którzy siedzieli na trybunie, ofiarował jej swoją poduszkę od siedzenia a policyant pewien ofiarował swój surdut. O godzinie pierwszej wytknął lekarz głowę z drzwi i rzekł: „Zaraz będzie." Ciekawi chcieli wiedzieć, co będzie czy „Columbus albo też Columbia." Był to Columbus; matka i dziecko są dosyć zdrowe pod istniejącymi warunkami.

### *Burza.*

Z Denver, Col., 12 paźdz.: Wczoraj panował tu śnieg, deszcz i gołoledź, a dzisiaj przyłączyła się do nich burza, która trwała dzień cały i to nie tylko w Colorado, ale i w większej części terytoryum Utah. Komunikacya kolejowa została wszędzie przeciętą. W Denver wicher poodrywał wywieski, gzymsy i wykorzenił setki drzew. Wielkiej szkody narobiły także spadające elektryczne druty, wskutek czego najmniej tuzin koni zostało zabitych.

### *Śnieżyca w górach.*

Z Cheyenne, Wyoming, donoszą 14 paźdz.: Od dwóch dni sroży się tutaj najgorsza śnieżyca, jaka się kiedykolwiek wzdłuż Union Pacific kolei wydarzyła; rozciąga się ona aż do Ogden w Utah.

W wszystkich kierunkach jest komunikacya kolejowa przerwaną i wszystkie koleje zostały zablokowane. Przekopy są zapełnione śniegiem, który miejscami jest do 18 stóp głębokim. Pomiędzy Granite i Laramie są pługi śnieżne w użyciu i na wyżynie w pobliżu Laramie leży śnieg 5 stóp głęboki. Z pół tuzina pociągów dążących na zachód zostało tutaj przez cały dzień zatrzymanych.

Donoszą, że w północnem Colorado i Wyoming strata co do bydła i koni jest niezmierną i że w ogóle trzecia część całego dobytku zmarniała. W pobliżu Greeley, Col., znaleziono nad torem kolejowym zwłoki człowieka, który utracił życie wskutek zawieruchy.

### *Mieli być dynamiciarzami.*

Z Homestead, Pa., donoszą 14go paźdz.: Dzisiaj uwięziono w fabryce trzech strajkierów: Gibsona, Duncana i Clemensa. Kręcili się obok fabryki, mieli grozić robotnikom i mówić, że fabrykę wysadzą w powietrze. Jutro zostaną odesłani do Pittsburga, gdzie im zostanie wytoczony proces. Urzędnicy fabryki są zadowoleni z uwięzienia trójki. W nocy na czwartek nie mało wywołała wzburzenia między robotnikami i urzędnikami wiadomość, że do fabryki wkradło się dwóch ludzi, których kieszenie miały być napełnione dynamitami.

Zdaje się jednakowoż, że strajkierzy, którzy się wkradli do fabryki, nie mieli dynamitu i chcieli się tylko przekonać dla siebie i innych o stanie trzech wydziałów fabryki.

### *Najbogatszy naród.*

Niejeden niezawodnie się zadziwi, gdy na zapytanie, który jest najbogatszym narodem, otrzyma odpowiedź: Szczep indyański Cherokee. A jednak jest to prawdą, jeżeli zważymy na majątek narodowy w stósunku do liczby głów. W tych dniach przybyli T. M. Baffington, prezydent senatu Cherokee'sów i C. E. Boudinot (bratanek pułkownika C. E. Boudinot, znakomitego męża stanu Cherokee'sów), jako zastępcy ich szczepów do stolicy Stanów Zjednoczonych, aby ostatecznie załatwić z rządem warunki sprzedaży pasa ziemi, znanego pod nazwą Cherokee Strip. Chodzi tu o 622,000,000 akrów i rząd się zgodził na zapłacenie $1.42½ za akier. Przez to staną się Cherokee'si, którzy liczą 30,000 głów stósunkowo najbogatszym narodem czyli rasą kuli ziemskiej. Za nim idą pod tym względem natychmiast inni Indyanie — szczep Osagów; z pieniędzy, które ten szczep ma złożone u rządu Stanów Zjednoczonych (tak że za sprzedaż roli) dostaje każdy jeden z nich kwartalnie $92.50 procentu. "Cherokee jest najbardziej ucywilizowanym Indyaninem w świecie", wyraził się Boudinot. "Byliśmy zawsze rolnikami, a zawsze rząd jest u nas zadłużony, zamiast tego, aby nam pomagał. Mamy nasz własny kongres, a nasze prawa bywają drukowane w języku angielskim i w języku Cherokee'sów. Od 70 lat mamy obszerne pisane prawodawnictwo. Mamy jeszcze pod dostatkiem gruntów, a właśnie staramy się o polepszenie naszych dróg".

### *Kapłan uderza na kapłana.*

Z Belvidere, Ill., donoszą 13-go paźdz.: Szczególna sprawa wydarzyła się tutaj wieczorem — ks. Joseph Dwyer uderzył bez przyczyny na ks. P. McGuire, proboszcza przy katolickim kościele św. Jakóba. Ks. Dwyer mniemał, że mu wyrządzono krzywdę i w towarzystwie czterech przyjaciół, którzy nie koniecznie byli trzeźwymi udał się do plebanii. Ks. McGuire osobiście otworzył drzwi, lecz skoro tak uczynił, uderzył go ks. Dwyer jakimś stalowym narzędziem. Wikary ks. Smith przybył na pomoc i odbił dalsze razy, poczem z ks. McGuire szukał przytułku u sąsiadów.

Zawołano za pomocą telefonu policyę, lecz ks. Dwyer wsiadł tymczasem do bryczki i ubiegł.

Ks. McGuire jest od 25 lat proboszczem w Belvidere i liczy lat 70; jest szanowanym przez katolików i protestantów. Ks. Dwyer liczy lat 30 i zastępował ks. McGuire, gdy ten rok temu przez cały rok bawił w Irlandyi i uzyskał sobie szacunek u wszystkich; dla tego też dziwi każdego jego napad na księdza McGuire.

### *Katolikom nie wolno uczyć w publicznych szkołach.*

Rada szkólna w Detroit, Mich., powzięła w tych dniach uchwałę, która katolików faktycznie wyklucza z nauczycielstwa w publicznych szkołach miasta. Uchwała bowiem opiewa, że nikt nie może uczyć w szkołach publicznych, kto nie pobierał w wszystkich klasach nauki i nie ma świadectwa od wyższej szkoły miejskiej. Duchowieństwo katolickie zaprotestowało przeciw tej uchwale, na co wydział mianujący nauczycieli odpowiedział, że różnice religijne, jeżeli takowe zachodzą, trzeba przypisać na karb duchowieństwa katolickiego, które nie chce udzielać Sakramentów Świętych uczniom odwiedzającym publiczne szkoły i rodzicom zezwalającym, aby dzieci ich do publicznej szkoły uczęszczały.

### *W drodze do raju.*



### *Konwencya roczna litografów.*

Z Bostonu donoszą 13go paźdz.: Dzisiaj rozpoczęła się tutaj konwencya roczna stowarzyszenia narodowego litografów. Przybyło około 30 członków, włącznie prezydanta Juliusza Bien z Nowego Yorku, wiceprezydenta Juliusza Gugler z Miwaukee i skarbnika H. F. Körlera z Buffalo. W ogóle będzie zastąpionych 75 litograficznych zakładów z kapitałem wynoszącym 6 do 7 milionów dolarów.

### *Spokój w Homestead.*

Z Homestead, Pa., donoszą 13 paźdz.: Odmarsz milicyi nie wzbudził wielkiego zainteresowania i nie wywarł wpływu żadnego na nieunionistów ani też na strajkierów. Urzędnicy donoszą, że czterech doświadczonych robotników, należących do "Amalgamated Association", powróciło dzisiaj do pracy.

### *Nowy most przez rzekę Missouri.*

Z Sioux City, Iowa, donoszą 14 paźdz.: Nowa uorganizowana "Pacific Short Line Bridge Co". rozpoczęła budowanie mostu przez rzekę Missouri, który będzie kosztował jeden milion dolarów. Most ma zostać ukończonym w 9 miesiącach i wszystkie koleje będą go mogły używać za opłatą cła. Do tego czasu miała Northwestern kolej, która jedyny tu posiadała most, klucz do północnej Nebraski i wykluczała wszystkie inne koleje.

### *Znalazł olej i gaz.*

W Glencoe, miejscowości położonej 19 mil od Chicago nad Northwestern koleją C. A. Blaisdell, właściciel farmy znanej pod nazwą Sea Moss Kennels Farm przy wierceniu artezyjskiej studni znalazł w głębokości 150 stóp źródło oleju i gazu ziemnego. Wskutek odkrycia tego cena roli, którą dotychczas sprzedawano po $500 akier poszła w górę aż do $3000 akier.

### *Chcieli go powiesić.*

Z Strawn, Ill., donoszą 13 paźd.: Cała miejscowość jest wzburzoną wskutek bijatyki, która zaszła, ponieważ Jesse J. Dennis, farmer mieszkający w Sibley, cztery mile ztąd wyzwał do walki Frank'a Hoffmann'a i Christ'a Shippleman'a. Obydwaj zeszli ze swych wozów i Dennis ugodził każdego z nich ostrym sztyletem, Shippleman został raniony w płuca, a Hoffman, który także odniósł cios w płuca umarł dzisiaj rano. Obywatele dowiedziawszy się o tem, chcieli powiesić mordercę, lecz władze wysłały go natychmiast do Paxton, stolicy powiatu Ford. Dennis miał 9 lat temu w Kentucky zamordować swego brata.

### *Postęp w budownictwie okrętów.*

Wielki krok dla podniesienia budownictwa okrętów w Stanach Zjednoczonych został przez to zrobiony, że jen. pocztmistrz Wannamaker powierzył „International Navigation Company" kontraktowo przewóz przedmiotów pocztowych ze Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii, Francyi i Belgii. Na mocy kontraktu towarzystwo musi urządzić linią parowcową pomiędzy Nowym Yorkiem i Southampton, z warunkiem, że co tydzień jeden parowiec pocztowy tą linią pojedzie. Parowce muszą być budowane w Ameryce i mieć nie mniej jak 8000 ton wymiaru. Dalej musi towarzystwo urządzić podobną linię pomiędzy Nowym Yorkiem i Antwerpią z warunkiem, że parowce tygodniowe zawitają do Sothampton i Boulogne. Na wykonanie tych kontraktów będzie potrzeba 8 do 9 milionów dolarów. Regularna służba pocztowa będzie potrzebowała najmniej 7 parowców, z których pięć musi być budowanych; dwa pozostałe „City of New York" i „City of Paris" zostały już w Ameryce zaregistrowane.

### *Dyfterya.*

W powiecie Union, Ohio, a zwłaszcza w miejscowości New California sroży się dyfterya w straszliwy sposób i istnieje obawa, że się w sposób zarazy rozpowszechni. Obywatele w Plain City, miejscowości położonej cztery mile od New California postawili na wszystkich drogach prowadzących do New California straże, które zapobiegają wszelkiej komunikacyi z tą miejscowością, w której się znajduje 40 chorych na dyfteryę. Choroba wybuchła w następujący sposób: Rok temu umarło w Plain City dziecko na dyfteryę; matka przechowała zabawki dziecka, lecz podarowała takowe kilka tygodni temu dzieciom znajomej familii. W kilka dni potem zachorowały wszystkie dzieci tej familii na dyfteryę, a dwoje z nich umarło. Z tej nieszczęsnej familii rozszerzyła się po całej miejscowości. Choroba wybuchła także epidemicznie w Sidney, Canton, Palmyra, Troy, Piqua, Defiance i Duncan Falls, a w Columbus doniesiono w jednym dniu o szesnastu zachorowaniach na dyfteryę.

### *Sprzykrzyło się jej.*

W Chatam, w kanadzkiej prowincyi Ontario odebrała sobie życie nauczycielka Alice Graham z rozpaczy nad złem postępowaniem kilku chłopców szkolnych. Tamtejszą władzę szkolną prosiła, aby jej wolno było ukarać niecpotych szkolników, lecz daremnie, gdyż dwóch z nich było synami członka rady szkolnej. Pomimo to schwyciła za laskę i usiłowała skarcić Harry'ego Bortling. lecz źle na tem wyszła, gdyż przyjaciele jego zwrócili się przeciw niej i — pobili ją. Panna Graham zamknęła zaraz szkołę, poszła do domu i zatruła się za pomocą morfiny. W ręce trupa znaleziono karteczkę, na której stało: "Sprzykrzyło mi się uczyć złych chłopców".

### *Sędzia „Lynch"*

Z Montgomery, Alabama, donoszą 13 paźd.: Czterech młodych negrów liczących od 18 do 20 lat, których w poniedziałek wieczorem uwięziono w pobliżu Bells Landing za zamordowanie sędziego Johnson i dorosłej jego córki, przyznało się do winy. Chcieli, odnośnie do zeznania, zadać gwałt dziewczynie i obrabować jej ojca. Zbrodniarzy umieszczono w więzieniu w Monroeville, lecz oddział składający się ze znakomitych obywateli wydobył ich z więzienia i zaprowadził na miejsce stracenia, gdzie chciano ich żywcem spalić. Później jednakże zaprowadzono ich na miejsce położone sześć mil od rzeki Alabama, gdzie ich zastrzelono.



## KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA.

— w —

Chicago - - Illinois

(Ciąg dalszy.)

**Kujawiaki, Mazurki, Wyrwasy** i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger . . . . . . 25

**Piosnki, Dumki i Arye narodowe,** w mocnej oprawie . . . . . 25

**Odgłos z Zamorza.** Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyelski . . . . . . 25

**Wybór pieśni narodowych.** w którym znajdują się: dumki, arye, marsze krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd. . 30

**Zbiór piosnek,** śpiewanych w Kongresówce i Litwie . . . . . 15

### Książki teatralne.

☞ Panom reżyserom zwracamy uwagę, że taniej wypadnie zakupywać książki w większej ilości, najmniej po sześć egz., aniżeli z jednej książeczki przepisywać role aktorom i aktorkom. Zakupującym najmniej po 6 egzemplarzy, liczymy książki teatralne po 25c. egz. czyli $1.50 za 6 egz. a $3.00 za 12 egzemplarzy.

**Berek odpieczętowany.** Monodram w jednym akcie ze śpiewkami. Przez Alexandra Ładnowskiego . . 50

**Berek zapieczętowany.** Monodram w jednym akcie ze śpiewkami. Przez Alexandra Ładnowskiego . . 50

**Błażek opętany,** krotochwila w jednym akcie ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca . . . . . . 50

**Chłopi arystokraci** szkic dramatyczny przez Wł. L. Anczyca . . . . 50

**Flisacy.** Obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca . . . . . . . 50

**Jan Kiliński,** Szewc warszawski. Obrazek dramatyczny mieszczański w 5ciu aktach a 7-miu odsłonach napisał G. F. Cena . . . . . . 50

**Kominiarz i młynarz** czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba . . 50

**Kozioł Ofiarny.** Komedya w jednym akcie z niemieckiego przetłómaczył Stanisław Bogowolski. Cena . . . 50c.

**Łobzowianie,** Obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami. Przez Wł. L. Anczyca . . . . . . 50

**Majster i Czeladnik.** Komedya w dwóch aktach. Cena . . . . . 50c.

**Mały Nauczyciel.** Komedyjka ze śpiewkami dla dzieci, w dwóch aktach przez Maryę Grabowską . . . . . 50

**Nowożeńcy.** Komedya w 2 aktach, Björnsterna Björnsena, przekład A. Walewskiego . . . . . . . 50c.

**Piosnka Wujaszka.** Komedyjka ze śpiewkami w jednym akcie, przez Jana A. hr. Fredro . . . . 50

**Przed śniadaniem.** Obrazek dramatyczny w jednym akcie, prozą przez Jana Aleksandra hr. Fredro . . . 50

**Sobieski pod Wiedniem.** Tragedya w pięciu aktach napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K. . . . . . . . 50

**Sw. Mikołaj,** dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego . . . . . . . . 50

**Ulica nad Wisłą.** Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza . . . . 50

**Ulicznik Warszawski.** Krotochwila ze śpiewami w jednym akcie przez Antoniego Wieniarskiego . . . . . . 50c.

**Weibel Domowy.** Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie; oryginalnie napisany. Cena . . . . . 50c.

**Żyd w Beczce.** Wodewil w jednym akcie. Cena . . . . . . . 50c.

### Książki z nutami do śpiewu i grania na fortepianie lub organach.

**Orfeusz,** czyli Zbiór najulubieńszych pieśni polskich z melodyami ułożonemi na cztery męzkie głosy, przez Bogdana. Zawiera: 1) Bartłomiej Głowacki (Hej tam w karczmie), 2) Bolesław Chrobry (Ten co najpierwszy), 3) Bracia nuż do Koła, 4) Bracia rocznica (29 listopada), 5) Car (Co to za gwar) 6) Chwalcie Boga, 7) Czarna sukienka (Schowaj matko suknie moje), 8) Czegoż bracia w kącie siedzieć, 9) Dalej chłopcy, bierzmy kosy, 10) Duma o Żółkiewskim (Za szumnym Dniestrem, 11) Gdyby orłem być, 12) Gdy słoneczko nam zawita, 13) Hej Mazury, hejże ha! 14) Jak się macie Bartłomieju, 15) Jak wspaniała nasza postać, 16) Jam Polak znany z niedoli, 17 Jeszcze Polska nie zginęła, 18) Jeśli żyjesz pracowicie, 19) Kochajmy się (Pędzą jak na skrzydłach) 20) Leszek Biały (Od dworaków opuszczona) 21) Na dolinie zawierucha, 22) Nasz Chłopicki wojak, 23) Nie boję się nikogo (Gdym powinność spełnił moję), 24) O matko P., 25) Orzeł biały (Ciężko ranny), 26) Patrz Kościuszko na nas z nieba, 27) Pędzą jak na skrzydłach, 28) Piękna nasza Polska cała, 29) Pięknie cudnie na Wołoszy, 30) Polatuj myśli, 31) Polak nie sługa, 32) Pomoc dajcie mi rodacy, 33) Przyjaźń o bracia, 34) Sto lat niewoli, 35) U nas inaczej, (Smutnoż tu smutno), 36) Ura! krzyknijmy wraz (Toast), 37) Ura! niech żyje (Toast), 38) Witaj majowa jutrzenko (Mazur 3. maja), 39) Władysław Jagiełło (W bluźnierskich błędach), 40) Wygnaniec (Z ojczyzny mojej wygnany), 41) Za szumnym Dniestrem, 42) Z dymem pożarów, 43) Żal za Ukrainę (Pięknie cudnie na Wołoszy) 44) Żebrak (Pomoc dajcie mi rodacy). Cena . . . . . . . 85

**Śpiewniczek,** zawierający pieśni kościelne z melodyami dla użytku młodzieży szkólnej, zebrał X. J. Siedlecki, katecheta przy szkole pospolitej u św. Barbary w Krakowie. Cena . . 80

**Zbiór** pieśni i piosneczek szkolnych ułożonych na 2, 3 i 4 głosy do śpiewania, jednakże tak, że po większej części na dwa głosy wykonane być mogą. Wydał Klonowski, nauczyciel seminaryjny w Poznaniu. Cena 25

(Ciąg dalszy nastąpi.)



— W —

## KSIĘGARNI POLSKIEJ

znajdują się następujące

## OBRAZY:

MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy i Rusi.) - - - 60 c.

KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.

JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolro czarny) - 50 c.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali, kolor czarny) - - 10 c.

W. Dyniewicz

## GAZETA POLSKA

W CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem POLSKIEM W AMERYCE.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy maszyny do drukowania i maszyny do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku

**DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ**

W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety itp. w wszystkich głównych językach. Adresować

**W. DYNIEWICZ,**

**532 Noble Str. CHICAGO, ILL.**



### Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak
— CZĘSTOCHOWIE. August I. Zajontz
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. J. W. Napierała.
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef Schulcz
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubisz i W. Kieliszewski.
— TOLEDO O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. Jakób Jeżewski M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.



TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obraz TADEUSZA KOŚCIUSZKI trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się podjąłem się nakładu w tysiący egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

W. Dyniewicz.

## POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego męża Józefa Kowalewskiego, który wyjechał odemnie na początku maja, dotychczas nie mam o nim żadnej wiadomości. Pochodzi z gubernii Łomżyńskiej. Jest wysoki, chudy, pociągły na twarzy i ma włosy ciemno blond. Ktoby doniósł, gdzie przebywa dostanie $5 nagrody. Adres do mnie:
Marya Kowalewska,
546 — 14 str., Erie, Pa.

Poszukuję służby w browarze, gdyż jestem melczerem i kellermajstrem. Praktykowałem 14 lat. Mówię cokolwiek po angielsku. Ktoby miał podobną pracę dla mnie, niech mi doniesie pod adresem:
Piotr Furman,
607 Broad str., Johnstown, Pa.

Poszukuję Jana Jankowskiego pochodzącego z Litwy. Jest wzrostu średniego (5 stóp 4 cale), ma włosy czarne, oczy czarne, jest brunetem. Po polsku nie mówi, lecz dobrze po litewsku. Nosi zwyczajnie krótką niebieską sukmanę kroju pruskiego. Kto mi poda dokładny jego adres otrzyma $25.00 nagrody.
Andrzej Spochacz,
King of Prussia, M. C., Pa.



## Listy polskie na poczcie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1201 | Aarońaki J. | 1437 | Malecki J. |
| 1204 | Aleksa J. | 1439 | Malinowski J. |
| 1207 | Antkowiak M. | 1452 | Mierzejewski M. |
| 1210 | Balasianka M. | 1453 | Milanowski J. |
| 1219 | Bednarczyk J. | 1462 | Mumtus J. |
| 1220 | Bęben W. | 1465 | Nacheński H. |
| 1226 | Biały F. | 1466 | Nawrocka F. |
| 1228 | Błaszyński M. | 1468 | Nejman B. |
| 1232 | Bochenek J. | 1472 | Nietupski I. |
| 1242 | Brzoska W. | 1474 | Norwaisz I. (2) |
| 1246 | Brusiński J. | 1478 | Orkisz A. |
| 1247 | Błaszak T. | 1479 | Orłowska W. |
| 1249 | Budz T. | 1480 | Orszański F. |
| 1252 | Carnecki M. | 1482 | Pal J. |
| 1254 | Chmielewski L. | 1483 | Panomoński F. |
| 1256 | Cielec S. | 1489 | Pawlus W. |
| 1257 | Ciatkowna K. | 1491 | Penska J. |
| 1258 | Cizek A. | 1497 | Piątek J. |
| 1265 | Danek A. | 1498 | Piatowska A. |
| 1300 | Gałkowski J. | 1499 | Piatowski R. |
| 1303 | Garbacik J. | 1500 | Piotr M. |
| 1315 | Gorz J. | 1501 | Piszczor J. |
| 1316 | Goślinowski W. | 1504 | Podbielski J. |
| 1324 | Gruszka K. | 1505 | Popko F. |
| 1351 | Jakubowski A. | 1511 | Przysinda M. |
| 1356 | Jaski J. | 1512 | Putkowski I. |
| 1360 | Kaciński M. | 1514 | Radecki M. |
| 1364 | Kamiński F. | 1518 | Rajkowski H. |
| 1365 | Kanowski G. | 1521 | Runoski W. |
| 1367 | Kardys A. | 1534 | Rusiweig F. |
| 1369 | Karwecki J. | 1535 | Rychwalska M. |
| 1371 | Katwik W. | 1536 | Rzłotkiewicz K. |
| 1376 | Klaziński J. | 1539 | Salkowski J. |
| 1380 | Klich F. | 1564 | Sciblorski S. |
| 1381 | Klich J. | 1578 | Smenowicz J. |
| 1382 | Klikunas K. | 1580 | Spercha K. |
| 1392 | Korbas M. | 1581 | Spoczyński L. |
| 1394 | Koreński J. | 1582 | Stachowicz T. |
| 1396 | Kościółek M. | 1586 | Starzyk M. |
| 1397 | Kozinek F. | 1593 | Stopka A. |
| 1398 | Kostrzewa S. | 1594 | Strzempek J. |
| 1399 | Kowakowski J. | 1599 | Szmeichel G. |
| 1400 | Kowalkowski J. | 1603 | Tarazat F. |
| 1401 | Kozuchowski A. | 1604 | Terasinko G. |
| 1403 | Krezela M. | 1609 | Tucholski M. |
| 1416 | Kwiatek P. | 1614 | Walawicz F. |
| 1423 | Lewandowski W. | 1618 | Waz J. |
| 1429 | Linek J. | 1633 | Weisz J. |
| 1431 | Liska J. | 1636 | Wsiotkowski J. |
| 1431 | Lika J. | 1639 | Zagilski A. |
| 1433 | Lubowicki F. | 1641 | Zimkowski J. |
| 1434 | Makiewicz M. | 1643 | Zmuda S. |
| 1436 | Makowiak A. | 1645 | Zydorowicz T. |

### *Wielka cywilna parada w Chicago dnia 20-go paźdz.*

Cała parada składa się z trzech głównych dywizyi, z których każda stoi pod głównym marszałkiem, który wybiera sobie podmarszałków. Parada rozpocznie się o godzinie 10:45.

Pierwsza główna dywizya: Policya konna stanie na Michigan ave., czoło kolumny naprzeciw Harmon Court ku północy.

Piesza policya zaraz za konną.

Sousy chicagoska kapela i orkiestra meksykańskiej rzeczypospolitej.

Wielki marszałek ze sztabem na Michigan ave. w pobliżu 12-tej ulicy.

Husarzy chicagoscy — na 12-tej ulicy na wschód Michigan ave., czoło ku zachodowi na wschodniej stronie Michigan ave.

Burmistrz Washburne i urzędnicy miejscy — na Harmon Court, ku wschodowi; czoło przy Michigan ave.

Gubernator ze sztabem w powozach, które się ustawią na wschodniej stronie Michigan ave. tuż przy chodniku, ku zachodowi, lewe skrzydło będzie się znajdowało na przeciw Harmon Court i będzie się rozpościerało na północ aż do Van Buren ul.

Skoro powozy z urzędnikami miejskiemi przejadą obok powozów gubernatoryonalnych, te utworzą kolumny po trzy wozy w szeregu i udadzą się za konnemi urzędnikami ze sztabu gubernatora.

**Pierwsza dywizya główna.**

Pierwsza dywizya. Carlisle batalion — szkólnicy indyańscy z Carlisle, Pa., — staną na Michigan ave., ku północy; czoło przy 12-tej ulicy.

Druga dywizya. Templaryusze i wolni mularze, staną na Michigan ave., ku północy; czoło na 13tej ulicy za Carlisle batalionem.

**Druga główna dywizya.**

Pierwsza dywizya. Leśniczy (Foresters) — staną nad brzegiem jeziora i to jak najbliżej Michigan ave.; od Michigan ave. aż do 40 stóp od torów kolejowych; czoło na północno - zachodnim narożniku; wymarsz za pierwszą główną dywizyą.

Druga dywizya. Włoskie towarzystwa — staną po prawej stronie pierwszej dywizyi ku zachodowi. Kolumny będą sięgały od Michigan ave. aż do 40 stóp od kolei. Należą do prawej strony 2-giej głównej dywizyi, i stoją między owym punktem i linią na wschód od Peck Court.

Trzecia dywizya. Patriotic Sons of America; Order of N. Am. Mechanics: Select. Knights of America; Orangemen (protestanccy Irlandczycy); Patriotic Guard of America — staną nad brzegiem jeziora.

Czwarta dywizya. Turnerzy chicagoscy; chicagoskie stowarzyszenia i weterani — staną nad brzegiem jeziora.

Piąta dywizya. Military Order of St. George Scottish Societies; Unif. Sir Knights zakonu św. Jerzego — staną nad brzegiem jeziora.

Szósta Dywizya. Croton Benevolent Society; Towarzystwa Zw. Nar. Polskiego — Staną nad brzegiem jeziora.

Siódma dywizya. Szwedzkie i skandynawskie Towarzystwa — staną nad brzegiem jeziora pomiędzy Harrison i Congress ul.

Ósma dywizya. Englewood Light Horse Club; Cook County Marching Club; Fullerton ave. kadeci; uczniowie wyższych szkół, Englewood Guard; Farragut Post Sons of Veterans, Chicago Sons of Veterans — staną nad brzegiem jeziora.

Dziewiąta dywizya. Modern Woodmen of America; Ancient Order U. Workmen; Royal Arcanum — staną nad brzegiem jeziora.

Dziesiąta dywizya. Żydowskie stowarzyszenia; Rycerze Pythias — staną nad brzegiem jeziora.

**Trzecia główna dywizya.**

Wielki marszałek P. B. Cahill. Gdy inne dyw. opuszczą brzeg jeziora (Lake Shore) pomaszeruje ta dywizya na południe do Jackson ul. na wschód ku kolei, na południe i zachód. Trzecia dywizya składa się z 15 poddywizyi. Nasamprzód pójdą uniformowani Rycerze św. Patrycyusza.

Pierwsza dywizya. Włoskie towarzystwa zgromadzą się na Michigan ave.; prawe skrzydło przy Jackson ulicy. — 8000 ludzi. — Katoliccy leśniczy (Foresters) 10,000, Michigan ave. i South Water ul. prawe skrzydło na Michigan ave. i Washington ul. High Chief Ranger Schubert i członkowie „Wysokiego Dworu" konno.

Druga dywizya. Uniformowani komandorzy. Fr. C. Colby i sztab. Washington ul. i Michigan ave.

Trzecia dywizya. Dwory 1, 2, 3, 4, 5, 8, 12, 13, 18, 19, 23, 25, 27, 28, 32, 43, 45, 59, 62, 65, 70, 74, 103, 107, 108, 121, 128, 134, 137, 145, 148, 157, 163, 174, 188, 198, 202, 208, 226, 228, 233, 257, 266, 305, na Michigan ave. i Randolph ul. John Devlin, marszałek. Adjutanci P. Mueller, J. P. Coan, M. Cyr, J. Lietig, Leo P. Dwyer, J. F. Smulski, J. Bednorz, A. Jaeger, J. P. Forester, Th. P. Lee, T. Pronex, A. J. Burke, T. G. O'Conner i J. Schennemann. Rendezvous na Jackson bulewarze, zkąd przez most na Jackson ul. pomaszerują na północ przez Market do S. Water ul.

Czwarta dywizya. Dwory 6, 7, 9, 10, 11, 15, 16, 20, 21, 22, 26, 35, 39, 41, 42, 48, 55, 57, 79, 87, 92, 117, 131, 135, 138, 173, 175, 176, 179, 186, 212, 2r6, 234, 247. Marszałek P. M. Covry i 10 adjutantów — na Wabash ave.; linia marszu po Michigan ave., na północ do Harrison ul.

Piąta dywizya. Dwory 14, 24, 30, 31, 33, 34, 36, 40, 44, 50, 51, 53, 58, 61, 64, 66, 75, 76, 77, 81, 88, 96, 100, 183, 184, 200, 231, 232.

Dziesięciu marszałków. Na Dearborn ave.; wymarsz na południe po Dearborn ave. do S. Water str.; prawe skrzydło na 5 ave.

Szósta dywizya. Hibernian Rifles (2500) i Ancient Order of Hibernians. Staną na Market ul. Prawe skrzydło na Franklin i S. Water str.

Siódma dywizya. Unia arcybiskupa (5000). Staną na Market ul.; prawe skrzydło na Randolph ulicy.

Ósma dywizya. Katoliccy Rycerze Ameryki (1000). Staną na Market ul.; prawe skrzydło przy Madison ulicy.

Dziewiąta dywizya. Catholic Benevolent Legion (1000). Staną na Market; prawe skrzydło przy Monroe ul.

Dziesiąta dywizya. Gmina św. Michała (5000). Staną na Market ul.; prawe skrzydło na Adams ul.

Jedenasta dywizya. Polskie Bractwa (8000) — Staną na Lake str.; prawe skrzydło przy Dearborn i S. Water ul.

Dwunasta dywizya. Towarzystwa św. Jana (1000). Na Market ul.; prawe skrzydło przy Van Buren ul.

Trzynasta dywizya. Tow. Wstrzemięźliwości. Na Franklin ul.; prawe skrzydło na S. Water ul.

Czternasta dywizya. Gaelic stow. Na Franklin ul.; prawe skrzydło na Lake ul.

Piętnasta dywizya. Konsolidowane Tow. kościelne z trzech dzielnic miasta. Na Franklin ul.; prawe skrzydło przy Randolph ul.

Wszystkie Towarzystwa powinny być na przeznaczonem miejscu o godzinie 10½.

Pochód odejdzie na czas. Droga wymarszu jest dokładnie 2¾ mile długą. Zabawi cztery godziny nim pochód przejdzie obok trybun wystawionych przy budynku Stanów Zjednoczonych (poczcie i t. d.)

Do brzegu jeziora będzie można się dostać Jackson ulicą, lub ulicą bardziej na południe położoną. Katolicka tylko dywizya pójdzie Jackson ulicą. Towarzystwa z północnej dzielnicy dostaną się przez Dearborn ave. i S. Water lub Lake str. na południe.

---

Dnia 19-go wieczorem odbył się bal w „Auditorium" Tylko 3000 osób brało udział. Przyjęcie trwało godzinę, poczem wiceprezydent zajął swoją lożę i rozpoczął się kwadryl.

Sousy nowa kapela marynarki dostarczyła muzyki dla promenady; a orkiestra Hand'a począwszy od godziny 11-tej wygrywała tańce. W jadalniach grały orkiestry mandolinowe.

Narodowa Gwardya stanu Illinois przybędzie 20-go, będzie się przypatrywała paradzie cywilnej, poczem się uda do Jackson parku, gdzie kwatery będą przygotowane. Milicya stanu Illinois będzie tworzyła dwie brygady. Do pierwszej należą 1, 2, i 3 pułk piechoty baterya D. i konnica Fr. A; druga składa się z 4, 5, i 6 pułku piechoty, konnicy Fr. B. i bateryi A. Pierwsza liczy 2500 a druga 2000 ludzi.

— Gmina „K'nesser Israel" będzie obchodziła dzień Kolumba dnia 20 paźdz. wieczorem w bóżnicy na rogu Clifton i Judd ul.

# CHICAGO.

**— Adam Packi, liczący** lat 66, padł we wtorek nieżywy w swem mieszkaniu przy 43ej w pobliżu Halsted ul. Ciało zawieziono do trupiarni pod No. 748 przy 43 ulicy.

**— Charles. T. Yerkes,** znany magnat tramwajowy chce dać wybudować dla uniwersytetu chicagoskiego "observatorium" a w niem umieścić potężny dalekowidz. Sprawa ta ma kosztować kilka set tysięcy dolarów. Uwierzymy, gdy zobaczymy.

**— 25 lat licząca Annie** Sternfeld z pod No. 86 przy Judd ul. odgryzła sobie we środę kawał języka. Niedawno temu miała febrę nerwową i od czasu do czasu dostawała po wyzdrowieniu napady szaleństwa; podczas ostatniego odgryzła przednią część języka. Utraciła tyle krwi, iż lekarze wątpią o jej wyzdrowieniu.

**— 13 letni Harry We**stung, mieszkający u swych rodziców pod No. 41 przy S. Center av., bawił się we środę rewolwerem. Padł wystrzał i kula ugodziła go w skroń. Umarł.

**— 16 letni Gus. Schu**cke usiłował we środę skoczyć na rogu Wabash ave. i Madison ul. na pociąg linowy Cottage Grove ave. linii i dostał się pod koła. Odwieziono go do jego mieszkania pod No. 144 przy Mack ul. Wyzdrowienie jego jest wątpliwem.

**— Niespodzianie umarł** we środę 38 letni Jan Fuwalski mieszkający u swego brata pod No. 46 przy Sloan ul.

**— We środę obchodzili** katolicy chicagoscy rocznicę odkrycia Ameryki przez Kolumba i to wieczorem w "Auditorium".

Four hundred years my footsteps pressed
The border islands of this continent,
And in God's name, I claimed it. Now again
I am permitted to revisit it.
Witness the marvelous progress here achieved!
The other nations of the earth may learn,
From the example of America
How war may cease and States and peoples dwell
In unity together and enjoy
The largest measure of prosperity
And power and peace and glory!

Czterysta lat temu było, gdy Krzysztof Kolumb po nieskończonych walkach przeciw wiatrowi i burzom i po tygodniach troski i rozpaczy wylądował w "Nowym Świecie". Zajął ten spadek w imieniu hiszpańskiej pary królewskiej, która za swój ideał uważała rozszerzanie wiary katolickiej w świecie. "Klub Kolumba" obchodził tę rocznicę we środę wieczorem. Pomiędzy gośćmi znajdowali się arcybiskup Feehan z Chicago i biskup Spalding z Peoria.

**— Włosi chicagoscy ob**chodzili we środę rocznicę odkrycia Ameryki przez ich rodaka Kolumba. Wszystkie towarzystwa włoskie brały udział w pochodzie; były trzy dywizye, które szły po Michigan ave. do Jackson ul., po tej do LaSalle, Monroe, Dearborn, Madison, napowrót do LaSalle, gdzie konsul włoski przypatrywał się paradzie, do Washington, Market, Lake, Clark, Kinzie, Franklin, Indiana i do Clark, gdzie towarzystwa się rozwiązały przed halą turnerów północnej części miasta.

**— Delegaci różnych ga**łęzi katolickich leśniczych miały we środę posiedzenie w Sherman House, aby się naradzić nad udziałem w wielkiej paradzie, która się odbędzie we czwartek. Wybrano następujący komitet: Joseph Pfeifer, katoliccy leśniczy w Ameryce; J. D. Raggio dla włoskiej dywizyi; P. B. Flannigan, Ancient Order of Hibernians; John J. Hayes "Catholic Benevolent Division"; W. J. McDonough, Young Mens Association; sędzia William Gibbon, wstrzemięźliwcy; J. F. Smulski, polska dywizya; Geo. A. Schmidt, niemieccy leśniczy; John Devlin, leśniczy zachodniej dywizyi; prof. J. P. South, J. M. Carth, zachodnia dywizya; J. C. Schubert, Wm. Alt jr,. P. M. Cloughry, John Schaeffer, południowa dywizya; J. P. Coan, P. Miller i John Lillig, zachodnia dywizya.

Pierwsza dywizya zgromadzi się na rogu Western ave. i Walnut ulicy; dywizya druga zgromadzi się na rogu North i Hudson ave. i uda się do dworca Northwestern kolei na Wells ulicy, gdzie się z nią połączą dwory z przedmieść i z nią się udadzą do głównego miejsca zbioru na Market i Lake ul. Trzecia dywizya zbierze się na rogu Wabash ave. i 29 ulicy.

**— 25 letni Albert Rae**pke chciał sobie we środę odebrać życie i z tej przyczyny uciął sobie toporkiem lewą nogę i lewą rękę. Raepke mieszkał ze swymi rodzicami pod No. 79 przy 16-tej ulicy. Trzy lata temu przybył z Niemiec, lecz nie mógł się nauczyć języka angielskiego i wskutek tego nie mógł znaleść zatrudnienia. Był ciężarem dla rodziców i dla tego chciał sobie odebrać życie. Raepke umarł w piątek.

**— Chicago zostanie za**opatrzone w gaz ziemny i to najpóźniej aż do 1go listopada. Tak przynajmniej obiecuje "Economic Gas Co".

**— Na bloku znajdują**cym się pomiędzy 73 i 74 ul. i Seipp i Cregier avenues zostanie wybudowany dla wygody gości odwiedzających wystawę światową hotel, który będzie zawierał 6124 pokoi. Grunt pod hotel został tylko na dwa lata zadzierżawiony za $21,000. Hotel będzie miał nazwę "The Andreas".

**— W dniu dedykacyi** (poświęcenia) budynków wystawy światowej, a więc w przyszły piątek zostanie tam wystawiona kolacya dla 10,000 gości. Kolacya będzie się składała z kawy, tartinek (sandwiches) i sałaty. Kolacya ta odbędzie się w 40 minutach a p. Gage, który ją urządza, powiada, że będzie potrzebował 2500(?) galonów kawy i 5000 bochenków chleba.

**— Dwanaście osób znaj**dowało się we czwartek w elewatorze budynku pod No. 231 Jackson ulicy, gdy przybyła jeszcze osoba trzynasta. Elewator znajdował się na 7mem piętrze, gdy niespodzianie spadł aż do piwnicy. Dozorca Green, który się znajdował na pierwszem piętrze pobiegł na dół spodziewając się, że większa część osób w elewatorze się znajdujących poniosła śmierć. Tymczasem tylko dwóch zostało pokaleczonych. Morris Young, chłopiec, który miał spuszczać elewator złamał lewe biodro i pokaleczył się na twarzy. Odwieziono go do mieszkania pod No. 243 przy S. Morgan ulicy.

Izydor Kolb z pod No. 571 E. Division ulicy złamał lewą nogę w kostce i doznał nadwerężeń wewnętrznych.

**— W Englewood paliła** się we czwartek prerya w dwóch miejscach: w pobliżu 95 i Temple ulicy i w pobliżu 73 ul. i Ewing ave. Ogień zagaszono, lecz w pierwszym przypadku spaliło się 600 stóp, a w drugim 1000 stóp drewnianego chodnika.

**— Wagon naładowany** mąką wpadł we czwartek z mostu na Kinzie ul. do rzeki. Parowóz pchał pociąg towarowy, gdy most był otwartym i wagon wpadł do rzeki, nim było można pociąg zatrzymać.

**— We czwartek zostali** skazani na 6 lat więzienia: Jakób Jakowski i William Anderson za włamanie się do składu ubiorów E. Wilda przy Randolph ul. John Anderson dostał za tę samą zbrodnię pięć lat więzienia.

**— Żydowska gmina w** północnej dzielnicy miasta obchodziła we czwartek 25 letnią rocznicę swego istnienia.

**— Thomas Armour z** pod No. 939 West Monroe ulicy wypadł we czwartek z woza i rozbił sobie czaszkę na rogu Hoyne ave. i W. Monroe ul. Koń jego się rozbiegał.

**— Znany szermierski** nauczyciel Thos. H. Monstery został w piątek wieczorem na rogu Dearborn i Randolph ul. napadnięty przez dwóch łotrów, którzy mu wydarli połowę pięknych jego wąsów i zabrali kawał jego łańcuszka od zegarka, poczem odważny pułkownik obydwom wygarbował skórę.

**— 23 lata liczący Jo**seph Pine, zwrotniczy Northwestern kolei, mieszkający pod No. 853 Carroll ave. został w piątek na torze przy Jefferson ul. przejechany przez pociąg. Koła ucięły mu obie nogi aż pod kolana. Został odwieziony do szpitala Braci Alexianów. Niezawodnie umrze.

**— W piątek popsuła się** jedna z wielkich podwójnych pomp przy Chicago ave., a wynikiem będzie, że miasto będzie musiało się obyć dziennie przez cały miesiąc bez 36,000,000 galonów wody.

**— Hotele chicagoskie** były w przeszłym tygodniu przepełnione, a jest ich 400. W domach próżnych w środku miasta bywają urządzane tymczasowe hotele dla umieszczenia wszystkich gości.

**— Józef Krerza, woźni**ca dla firmy "Bauch & Sons" dążył w sobotę przy Wrightwood ul. przez tor Northwestern kolei, gdy wóz jego został najechany przez parowóz, który oderwał całą tylną część woza. Konie ubiegły z przednią częścią i wlekły Krerzę dosyć daleko. Pękła mu czaszka i oprócz tego doznał innych nadwerężeń. W szpitalu Alexianów, dokąd go odwieziono, oświadczyli lekarze, że mało jest nadziei, aby wyzdrowiał.

**— Alberta Schwatka,** 33 letniego robotnika znaleziono w sobotę bezprzytomnego na rogu Michigan ave. i Monroe ul. Umarł wkrótce potem w szpitalu powiatowym. Lekarze twierdzą, że się otruł trucizną na szczury. Mieszkał pod No. 213 E. Kinzie ul. Wieczór przedtem chciał już skoczyć na Clark ul. do rzeki, lecz został wstrzymanym od przyjaciela.

**— Wielki szpichlerz „Il**linois" położony na zachodnim brzegu rzeki na północ od Madison ul., własność firmy Morton Bros. zawalił się w sobotę. Znajdowało się w nim 130,000 buszli zboża, z których około 5000 wpadło do rzeki. Robotnicy tam się znajdujący zdołali się ocalić, gdyż szpichlerz już trzy godziny przed zawaleniem się zaczął trzeszczeć. Strata wynosi $20,000.

**— Dwunastoletni Cla**rence Sutherland, którego rodzice pod No. 473 przy Fairfield ave. mieszkają usiłował w sobotę na rogu 12 i Rockwell Island wdrapać się na powoli pędzący pociąg Chicago, Kansas City i St. Paul kolei, spadł atoli na tor i cały pociąg składający się 21 wagonów przeszedł przez jego ciało, które literalnie zostało zmiażdżone.

**— 28 letni szklarz E**dward Dougherty spadł w sobotę z dachu pałacu przemysłowego na miejscu wystawy światowej i padł trupem.

**— 19 letni Karol Ru**baski został w sobotę na Austin ave. przejechany przez woźnicę ekspresowego John'a P. Staub i ciężko pokaleczony. Został odwieziony do swego mieszkania pod No. 56 przy Carroll ave.

**— Maszynista J. Kaylor** został w sobotę w fabryce "Lane Bridge Works", na rogu 59 ulicy i Stewart ave. przy olejkowaniu maszyny pochwycony przez główną pędzącą sztabę, uniesiony do góry i straszliwą siłą rzucony o ziemię. Złamał kark. Kaylor był żonatym i mieszkał pod No. 521 przy 57 ulicy.

**— We czwartek wieczo**rem umarła na wodowstręt panna Annie R. Copeland, na rogu Rush ul. i Chicago ave. Sześć miesięcy temu została cokolwiek zadraśniętą na palcu przez ulubionego jej pieska, który nazajutrz zdechł. Sama czuła, że ma jad wodowstrętu w sobie, lecz nie chciała niepokoić familii i dopiero we wtorek przeszłego tygodnia nie mogła zataić konwulsyi, które ją od czasu do czasu napadały.

**— Dwunastoletni Er**nest Wickerson z pod No. 334 przy Wabansia ave. utonął w niedzielę w rzece. Ojciec jego zbudował łódź i udał się ze swymi synami Waldemarem i Ernestem na próbę. Łódka się przewróciła. Ojciec i Waldemar zostali ocaleni, lecz Ernest utonął. Ciało jego znaleziono później.

**— Elmer i Harry Kri**der, chłopcy liczący 8 i 6 lat utonęli w niedzielę w Calumet jeziorze. Bawili się próżną beczką nad brzegiem i poszli nareszcie za daleko za nią. Ciała znaleziono i zawieziono do rodziców, którzy mieszkają w bloku E. Pullman.

**— Th. White, chło**pczyna liczący lat 3½, którego rodzice pod No. 533 przy Duncan ul. mieszkają umarł w sobotę w straszliwy sposób. Sąsiad White'ów zapalił w swym podworcu kupę papieru i śmieci. Chłopiec się przybliżył do płomieni i w okamgnieniu były jego sukienki w płomieniach. Na krzyk jego przybiegli rodzice i zatłumili płomienie za pomocą chustki, lecz dziecko było już poparzone tak, że za godzinę w niezmiernych boleściach umarło.

**— W Humboldt parku** został w niedzielę odsłonięty pomnik Aleksandra Humboldt'a wystawiony przez Niemców chicagoskich.

**— Michael J. Walsh** święcił przeszłą niedzielę w ten sposób, iż się upił. Pomimo to uczucie religijne w nim nie zagasło i dla tego udał się do metodyskiego kościoła św. Pawła na rogu Centre ave. i Taylor ul. Tu począł łajać pastora i wywołał ogólny rozruch. Potrzeba było sześciu ludzi, aby go wywlec na ulicę, gdzie został przyjęty przez policyanta, z którego rąk daremnie usiłował się wydrzeć.

**— Duńczyk L. Q. Han**sen ugodził się w niedzielę w pensyi, położonej pod No. 219 Milwaukee ave., nożem w serce. Pięć tygodni temu przybył do Ameryki i nie mógł znaleść pracy. Zdaje się, że z rozpaczy popełnił samobójstwo.

**— Niewiasty będą mo**gły głosować przy najbliższych wyborach na "trustees'ów" uniwersytetu.

**— Alexis Clermont, li**stonosz stary, który 15go września opuścił Greenbay, aby się pieszo udać na wystawę światową przybył do Chicago. (Szczegóły o nim podaliśmy dwa tygodnie temu, gdy przybył do Milwaukee.)

**— Częściowe zaćmienie** słońca będzie można widzieć we czwartek w Chicago, 20 bm.

**— Do Chicago przyby**li w poniedziałek Eskimosi, którzy mają tworzyć część wystawy światowej. Jest ich 57 każdego wieku; mają przy sobie 24 psy, sanie, łodzie, kilka beczek tranu wielorybiego, suszone mięso i w ogóle wszystko, co Eskimos do życia potrzebuje. Umieszczono ich w kwaterze umyślnie dla nich zbudowanej przy 57 ulicy, gdzie na 3 akrach założą podbiegunową osadę. Gdyby klimat miał być za ciepłym dla nich, to zostaną wybudowane domy, w których za pomocą maszyn lodowych będzie można zniżyć temperaturę do pożądanego stopnia.

**— Jauka Poturesieca** z pod No. 683 Centre ave. znaleziono w poniedziałek nieżywego na próżnem miejscu obok mieszkania jego. Miał trzy głębokie rany w głowie i policya mniemała, że tu chodzi o morderstwo. Okazało się atoli, że Poturesiec przybył w niedzielę pijany do domu, położył się na dachu i spadł z niego we śnie.

**— Grover Cleveland nie** przybędzie na dedykacyę wystawy światowej. W liście do sekretarza Culp'a oświadcza, że chętnieby przybył, gdyby był tylko ekprezydentem; lecz że jest kandydatem, możnaby myśleć, że podróż jego miałaby na celu polityczne sprawy. Zresztą nie wypada także, aby przybył, podczas gdy drugi kandydat (Harrison) jest wstrzymanym od przybycia przez chorobę swej małżonki.

**— W poniedziałek po** południu przybyło 2700 żołnierzy Stanów Zjednoczonych. Umieszczono ich w Jackson parku w kwaterach dla nich przeznaczonych. Wieczorem przybyło 200 marynarzy. Pomiędzy żołnierzami znajdowało się 126 uniformowanych Sioux'ów.

**— Masoni nie będą u**rzędownie brali udziału w paradzie cywilnej, gdyż ze zasady w takich paradach nie biorą udziału. Pochód zmniejszy się przez to o 15,000 uczestników.

**— Lewis inspektor po**licyi będzie miał dozór podczas parady cywilnej na przestrzeni od Adams i Clark ul. aż do miejsca, gdzie parada się rozwiąże. Pod jego rozkazami będzie stało 275 policyantów.

**— W poniedziałek wie**czorem zniszczył pożar fabrykę pudeł i tartak firmy H. Paepke & Co. położone przy końcu Illinois ul. przy tak zwanym "North Pier". Strata wynosi $65,000.

**— Z błachej przyczyny** uderzył kilka razy w poniedziałek w Humboldt parku przy ładowaniu piasku robotnik Richard Kelstrom woźnicę Davida Roderick cztery stopy długą rurą gazową tak, iż mu nadwerężył czaszkę i złamał lewe biodro. Roderick nie mógł z ładunkiem piasku wyjechać i prosił Kelstroma, aby mu pomógł. Ten począł ową rurą okładać konie, a gdy Roderick zaprotestował, uderzył na niego. Rodericka zawieziono do Alexianów. Lekarze oświadczają, że umrze.

**— Policya uwięziła w** tych dniach wszystkich znanych złodziei kieszonkowych, aby nie okradali gości podczas dedykacyi wystawy światowej. Odzyskają wolność, gdy goście opuszczą miasto.

**— Jener. Miles zrobił** w programie parady cywilnej niektóre, lecz nieznaczne zmiany.

## Ostatnie Wiadomości.

Londyn, 17 paźdz. W Londynie jest cała armia robotników bez zatrudnienia i nędza jest tak wielką, iż już wydarzyły się wypadki śmierci z głodu.

— Delegaci klubów radykalnych, rzemieślników i t. d. mieli wczoraj posiedzenie, na którem postanowili urządzić dnia 13 listopada wielką demonstracyę na Trafalgar Square, gdzie będą mowy o położeniu ludzi ubogich.

Berlin, 17 paźdz. Aaron Meyer bank w Buckeburg, Lippe, zbankrutował po 107 latach istnienia. Zaległości wynoszą 1,500,000 marek.

Hamburg, 17 paźdz. Wczoraj zachorowało sześć osób na cholerę, jedna umarła. Urzędownie donoszą, że w ogóle zachorowało 17,962, umarło 7598 na cholerę.

Berlin, 17 paźdz. Cesarz Wilhelm podpisał podobno w sobotę nową uchwałę wojskową.

Wiedeń, 17 paźdz. Podobno ma się odbyć znowu jazda dystansowa pomiędzy Wiedniem a Rzymem.

Uczestnicy w jeździe z Wiednia do Berlina otrzymali premie. Pierwszą hr. Stahremberk (Austr.) $5 tysięcy, drugą baron Reitzenstein (Niemiec) $2500. Inne od $1500 do 500 m otrzymali także Austryacy a niemiecki kapitan Tapper - Laski otrzymał także 500 marek.

Palermo, 17 paźdz. Sześciu robotników w kopalni siarki zadusiło się wskutek wyziewów; dwóch żandarmów i niewiastę, którzy ich chcieli ratować, spotkał ten sam los.

Ateny, 17 paźdz. Rząd grecki odwołał posła swego, wszystkich dyplomatów i konsulów z Rumunii, ponieważ rząd rumuński skonfiskował majątek, jaki pewien grecki kupiec przeznaczył na rozwój rolnictwa i przemysłu w Grecyi.

Sansibar, 17 paźdz. Z wnętrza kraju donoszą, że plemię Wahehe, które zniosło przeszłej zimy niemiecką ekspedycyę Zalewskiego, przyczem dowódzca, wiele oficerów i 300 ludzi utraciło życie, napadło niemiecką stacyę Mpwapwa i inne europejskie osady. Przy napadzie na Mpwapwa zostali zabici arabski gubernator, niemiecki dowódzca, i mnóstwo Arabów. Wielu z obrońców zostało ranionych. Wahehesi obrabowali osadę i zabrali mnóstwo odzieży. Wiele innych przedmiotów spalili.

Londyn, 17 paźdz. Potwierdza się wiadomość, że parowiec „Bokhara" się rozbił w pobliżu Sand Island w chińskiem morzu i że 200 ludzi utonęło. 23 zdołało się ocalić.

Bruksella, 17 paźdz. W państwie Congo wybuchło ponownie powstanie krajowców.

Londyn, 17 paźdz. Donoszą, że papież przestrzegł Francyą, iż, jeżeli nie poprzestanie napadów na Watykan, oprócz teraz mających być mianowanych kardynałów już więcej Francuzi nie zostaną wybrani do św. Collegium.

Havana, 17 paźdz. Wczorajszy pochód podczas uroczystości Kolumba był najwspanialszym, jaki kiedykolwiek widziano. Rozpoczął się o godzinie 2giej a zakończył o 9tej. W pochodzie znajdowało się 25 wozów z przedstawieniami z życia Kolumba i historyi wyspy Cuba.

Port Jervis, N. J., 17 października. Dzisiaj przed południem o godzinie 10tej trzech włóczęgów napadło mlekarza Ephrasma Shay i odebrało mu $200. Rabusie usiłowali uciec, lecz zostali otoczeni przez lud i policyę. Rozpoczęła się strzelanina, podczas której jeden z rabusiów został zabity, a dwóch odniosło rany. Ci ostatni ścigani przez lud pobiegli ku rzece Delaware, skoczyli do niej i popłynęli ku małej wysepce, na której się ukryli. Obecnie okrążają łodzie wysepkę, aby łotrów schwycić.

Guthrie, O. T., 17 paźdz. Wskutek strajku telegrafistów na Gulf, Colorado i Santa Fé kolei została komunikacya kolejowa zupełnie przeciętą.

Ottawa, Ill., 17 paźdz. W różnych częściach miasta szerzy się dyfterya.

NewYork, 17 paźdz. New York został ostatecznie połączony z miastem Chicago za pomocą telefonu. Burmistrz Grant pierwszy użyje telefonu i będzie miał rozmowę z Washburnem, burmistrzem miasta Chicago.

Washington, 17 paźdz. Sędzia Fuller z najwyższego trybunału zawyrokował, że tak zwane Miner prawo w stanie Michigan, które przepisuje wybór elektorów prezydyalnych odnośnie do okręgów kongresowych, a nie przez cały stan, jest prawomocnem. Na mocy tego wyroku będą demokraci także mogli wybrać niektórych elektorów.

Port Townsend, Ore., 17 paźdz. Wczoraj strzelano z statku cłowego „Oliver Wolcott" do chileńsk'ej barki „Augusta", która usiłowała opuścić zatokę Puget bez należytych papierów. Kapitan okrętu lub rząd chileński będzie musiał za to $500 zapłacić.

Pottsville, Pa., 17 paźdz. Dyfterya sroży się w norwegskich townshipach tego powiatu. Nie ma prawie familii, w którejby nie było dzieci chorych. W Hazelville zostały szkoły zamknięte.

Topeka, Kan., 17 paźdz. Wielki strajk telegrafistów na Santa Fé kolei był wynikiem podłego żartu. Szef unii telegrafistów, Ramsay, kazał wszystkim powrócić do pracy.

Homestead, Pa., 17 października. Większa część strajkierów powróciła dziś do pracy.

Washington, 17 paźdz. Wszystko jest gotowem do wyjazdu do Chicago. W pierwszym pociągu będą się znajdowali ministrowie i ich familie; w drugim sędziowie najwyższego trybunału i ich familie; w trzecim posłowie i zastępcy zagranicznych krajów i inni dyplomaci.

Louisville, Ky., 17 października. John Young Brown, gubernator stanu Kentucky, znajdujący się w drodze do Chicago przybył ze swym sztabem do Louisville. Henry Watterson oddał prasie swą mowę, którą będzie miał przy dedykacyi wystawy światowej. Składa się ona z 3500 wyrazów. Tematem jest: „Cudy amerykańskiej cywilizacyi i amerykańskiego rozwoju."

Albany, 17 paźdz. Wiceprezydent Morton, gubernator Flower i inni wyjechali dzisiaj po południu do Chicago.

Baltimore, 17 paźdz. Najznakomitsi obywatele wyjechali dzisiaj do Chicago. Kardynał Gibbons, arcybiskup Ireland, arcybiskup Satelli i inni dygnitarze kościelni wyjadą jutro. Kardynał Gibbons powróci w przyszłym tygodniu do Baltimore. Arcybiskup Satelli będzie towarzyszył arcybiskupowi Ireland do St. Paul.

Bessemer, Mich, 19 paźdz. Wczoraj rano zepsuła się maszynerya spuszczająca lub wydobywająca do góry robotników w Colby kopalni, właśnie gdy się robotnicy udawali do pracy i kosz, w którym się 19 robotników znajdowało spadł z wysokości 700 stóp na dno szybu. Jeden z górników został zabity na miejscu, a wszyscy inni połamali ręce i nogi. Dotychczas nie wiadomo, ile z nich umrze, lecz w każdym przypadku czterech odniosło śmiertelne pokaleczenia.

### *Arcybiskup Satelli.*

Arcybiskup Satelli przybył w tych dniach w towarzystwie swego sekretarza i tłumacza Monsignore O'Connell z Rzymu do Nowego Yorku, aby za poleceniem papieża przekonać się o ogólnem położeniu kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, o jego członkach i o jego wzroście, zwłaszcza ma także przekonać się o systemie szkolnym w Faribault w Minnesocie. Arcybiskup udał się nasamprzód do Baltimore, ztąd do Chicago, gdzie będzie zastępował Stolicę Apostolską przy wystawie światowej.

### *Z Sugar Notch, Pa.*

Ob. W. Juzefowicz donosi z Sugar Notch, że znanemu ob. Dominikowi Wojciechowskiemu wydarzyło się nieszczęście. Gdy ten bowiem jechał drogą prowadzącą do Alden przerzynającą tor kolejowy wóz jego został pochwycony przez pociąg z węglami cofający się w tył. Wóz został potrzaskany, konie odniosły lekkie pokaleczenia. Ob. Wojciechowski wyleciał z woza, lecz szczęśliwym przypadkiem nie pod koła, ale na nasyp. Oprócz zwyczajnego potłuczenia wskutek upadku i skaleczenia głowy, nie doznał ob. Wojciechowski innego szwanku.

### *Z Milwaukee, Wis.*

Z Milwaukee donoszą 16 paźdz.: Tak zwany „Light Horse Squadron" liczący 56 członków opuścił zbrojownię w niedzielę rano i udał się w drogę do Chicago, aby brać udział w poświęceniu wystawy światowej. Członkowie odbędą całą podróż konno, zatrzymując się wieczorem w Racine, w wieczór poniedziałkowy w Waukegan, a w wieczór wtorkowy w Evanston, a do Chicago przybędą w środę rano. Około 1000 piechurów z Wisconsinu przybędzie także do Chicago. Wszystkie kompanie po za Milwaukee zgromadzą się w tem mieście w środę wieczorem i wyjadą szczegółowym pociągiem w czwartek rano. Pomiędzy kompaniami pieszymi znajdują się: Badger State Rifles, Gwardye Lincoln, Pabst, Kościuszko, Sheridan, Chapman i Rusk z czwartego batalionu; Janesville, Fort Atkinson, Whitewater, Beloit, Madison, Monroe, Racine, i Darlington kompanie z pierwszego pułku; Ripon, Oshkosh, Waupun, Beaver Dam, Marinette, Oconto i Sheboygan kompanie z drugiego pułku; i Mauston i Neilsville kompanie z trzeciego pułku.

### *Wielkie nieszczęście w kopalni.*

Z Shamokin, Pa., donoszą 13-go paźdz.: W Sterling kopalni wydarzyła się dzisiaj rano eksplozya, która niezawodnie została spowodowaną przez to, iż lampa pewnego górnika została potrzaskaną przez spadającą masę węgli. Jeden robotnik został zabity, czterech ciężko pokaleczonych a siedmiu zasypanych. Poczęto natychmiast odkopywać zasypanych, lecz robotnicy nie robią znakomitego postępu, gdyż kopalnia jest jeszcze zapełniona gazami. Zabitym został Tomasz Ogara. Zasypanymi zostali: Benjamin Thomas, Samuel Collins, Patrick McDevitt, Isaac Covey, Józef Kelchie, Michał Wysocki, Karol Belcaazer i Józef Wilnatowski. Pokaleczonymi zostali: Horace Rice, Samuel Rogers, Wm. Mack i Daniel Reed.



## Ceny Targowe.

*Chicago*, 18 Października, 1892.

| | |
|---|---|
| Żywe świnie | 2.75—5.57½ |
| Owce | 2.00—5.25 |
| Cybula, beczka | 2.00 |
| Fasola | 1.75—1.00 |
| Indyki, funt | 10½ |
| Kaczki | 9—10 |
| Kury | 6—19 |
| Cytryny, pudło | 6.00—8.00 |
| Ser, | 8—11 |
| Kapusta, (sto) | 5.00—6.00 |
| Miód, funt | 7—19 |
| Kartofle, buszel | 50—65 |
| Łój | 3½—4½ |
| Masło | 7—25½ |
| Groch, buszel | 1.40—1.45 |
| Sałata (tub) | 50—60 |
| Bydło, 100 funtów | 1.50—5.55 |
| Jaja | 19—19½ |
| Ogórki, (case) | 65—75 |
| Jęczmień | 36—64 |
| Owies | 27½—33½ |
| Pszenica | 53—76 |
| Pomidory, buszel | 90—1.00 |
| Peklowina | 11.90 |
| Smalec | 8.60 |
| Brzoskwinie koszyk | 25—45 |
| Jabłka | 2.75—3.75 |
| Gruszki, beczka | 3.00—5.00 |
| Borówki czerwone | 2.00—2.50 |
| Kukurydza młoda | 12½ |
| Gęsi, tuzin | 5.00—7.50 |
| Banany, pęk | 1.25 2.50 |
| Winogrona, koszyk | 18—23 |
| Słodkie kartofle | 1.50—3.00 |
| Kalafiory, pudło | 1.00—1.25 |
| Żyto | 50—57 |
| Siano | 8.00—11.50 |
| Len | 1.10½ |
| Koniczyna | 5.50—5.60 |
| Kukurydza | 40—44½ |
| Spirytus | 1.15 |
| Tymotka | 1.53 |
| Ćwikła beczka | 1.25—1.50 |
| Brukiew " | 1.00—1.50 |